

PRZYJACIEL LUDU

ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO.

WYDAWCA: CHŁOPSKA SPÓLKA WYDAWNICZA.

NACZELNY REDAKTOR: JAN STAPIŃSKI.

„Przyjaciel Ludu” kosztuje 300 Mk
na pierwszy kwartał 1922 r.

Numer pojedynczy 20 Mk.

W Ameryce rocznie 3 Dol. Pojedynczy numer 10 ct.

Biurow Redakcyi i Administracyi:
Kraków, ulica Reformacka Nr. 7.

Adres na listy, przesyłki, reklamacje itp.
„Przyjaciel Ludu” — Kraków.

Wychodzi raz w tygodniu na niedzielę.
Pobieranie „Przyjaciela Ludu” można rozpocząć
całemu czasu.

Przedpisanie i kolportaż płaci się z góry.
Amosze po 100 marek od wiersza osłit.

Filia hurtownej sprzedaży pojedynczych numerów „Przyjaciela Ludu” i broszur na Amerykę: White Eagle Co,
„Przyjaciel Ludu” 6305 Flatt Ave, Cleveland Ohio.

Nr. 52.

Niedziela, dnia 25 grudnia 1921.

Rok XXXII.

Do rozważki podczas świąt.

Nieraz rozmyślałem nad tem, jak mogli niegdyś miliony chłopów dopuścić aż do tego, że stali się niewolnikami pańszczyźnianymi kilku tysięcy rodzin szlacheckich. Nie mogłem pojąć, dlaczego się nasi pradziadkowie wczas nie spostrzegli i szlacheckich więzów nie zdruzgotali, lecz pokornie na równi z bydelkiem d worskiem przez kilka wieków słuchali bata ekonomskiego, dawali się zakukuwać w dyby itp. Wierzyłem święcie, że terazniejsze pokolenie chłopskie przynigdy by już nie pozwoliło na powrót takiej niewoli.

Aż oto teraz na własne oczy widzę, jak w wolnej Ojczyźnie wolni bracia chłopci pozwalają się krok za krokiem spychać z powrotem w otchłań niewoli — na razie nie tyle szlacheckiej, co klerykalnej, ale że u nas księża zawsze idą w parze ze szlachetczyzną, przeciw wolności ludu. więc to na jedno wychodzi. W jednym szeregu z tamtymi przeciw chłopom i robotnikom staje też i wielka część mieszczaństwa i biurokracyi i tak zwanej inteligencyi, a co najboleśniej, to, że i znaczna część zaślepionych samolubów chłopskich lost na usługach wrogów ludu.

Wspomnijcie sobie bracia Boże Narodzenie z r. 1918, jakie wówczas szły hasła od rządu w Warszawie, jaka wiara i zapał ożywiały wówczas serca ludu polskiego, a następnie rozważcie dobrze, w jakim nastroju i położeniu spędzamy te święta w r. 1921, to z porównania tego zobaczycie, co się już stało, jaka olbrzymia, przerażająca zaszła zmiana w tak krótkim stosunkowo czasie, w trzech latach! Wówczas był rząd chłopsko-robotniczy pod prezydentem Moraczewskim, socyalistą, a dziś jest rząd urzędniczo-kapitalistyczny. Wówczas rząd wydawał orędzia do rozdziału obszarów dworskich na własność chłopów, a teraz rząd przez ministra skarbu Michalskiego chciał już zrobić ostat-

teczny krzyż na reformę rolną. Rząd chłopsko-robotniczy zniósł herby i przywileje szlacheckie, a dziś księżęta, hrabiowie i pomniejszych panieństwa zajmują mnóstwo posterunków rządowych, zwłaszcza za granicą. Lud pędził wówczas na cztery wiatry austriackich starostów, żandarmów, wójtów i wszelakie pi-jawki, a teraz to wszystko powraca do władzy. Panowie konserwatyści i służalcy carów i cesarzy po upadku tronów pochowali się w listopadzie i grudniu 1918 r. w mysie dziury ze strachu przed ludem, w Małopolsce żaden z nich nie odważył się nawet zakandydować na posła, — a dziś znane Hupki i Konopki paradują już zuchwale i drwią z ludu, nie kryjąc się wcale z myślami o ukoronowaniu jakiegoś nowego Habsburga czy innego Kundelburga na królika. Dziś rząd występuje już z żądaniem przymusu paszportowego dla wszystkich, przedkłada ustawy wyjątkowo-policyjne, lada strażnik miejski arestuje gospodarzy wiejskich czy gospoście jako lichwiarzy, a czterysta tysięcy urzędników państwowych — bo tylu ich już jest — powtarza zgodnic jednym chórem kłamstwo, że chłop bogacz, chłop paskarz i dalejże huzia na chłop. Równocześnie w Sejmie chłopci posłowie piastowcy, Skrzypek i Nawrocki, przemawiają i głosują za tem, aby zburzyć ostatnią twierdzą samorządu chłopskiego, rady gminne, aby nawet wójta i pisarza gminnego mianował starosta, a Wydział powiatowy, aby im pensye wyznaczał. Jeżeli taka ustawa przejdzie, a przejdzie, skoro ją nawet niektórzy zaślepieni posłowie chłopscy popierają, to będzie to grób wolności chłopskiej. Mandatarysże starostów, wysłużeni żandarmi, ekonomi dworscy itp. będą mianowani na wójtów, oczywiście, aby wypełniać rozkazy starostów, a nie wolę ludu.

Tak wygląda „dorobek“ chłopów w Polsce za trzy lata wolności. Gdzie się ruszysz, wszędzie pełno narzekań na krzywdy i nadużycia. Jeszcze parę lat takiego „postępu“, a niewola i niedola biedoty chłopskiej będzie zupełna, poczem przyjdzie kolej i na „bogaczy“ chłopskich, którzy teraz w zaślepieniu samolubstwa pomagają krępować biednych braci.

Skąd to pochodzi, kto temu winien?

Pierwszym źródłem tego nieszczęścia jest z pewnością ciemnota, pielęgnowana wytrwale i umiejętnie przez wrogów ludu. Ci, co zaprawiają ludowi ubóstwo, pokorę, cierpliwe poddanie się losowi, a za to wszystko obiecują raj, ale aż po śmierci, — ci zaciemniają rozum chłopski i są pierwszymi sprawcami niewoli chłopskiej. Ale tym się nie dziwię, że pilnują wytrwale i sprytnie swajego interesu. Taksamo daremnie byłoby żądać od urzędników czy mieszczan, aby oni więcej dbali o chłopów, niż o siebie samych. Każda klasa społeczna ma prawo dbać przedewszystkiem o siebie.

Ale pomimo ciemnoty olbrzymiej jeszcze części ludu i pomimo sprytu wrogów nie byłoby tego cofania się ludu ku niewoli, gdyby nie fatalny wprost przypadek, że właśnie w tych przełomowych czasach kierownikiem największego klubu posłów chłopskich jest p. **Wincenty Witos**, który obarczony zbrodnią rozbicia armii ludowej w r. 1913 przy pomocy hrabiów Lasockiego, Reya itp., nie jest już w stanie wyzwolić się z ich więzów, zaślepiiony pychą i samolubstwem. P. Witos przyczynił się w najwyższym stopniu do obalenia rządu Moraczewskiego, p. Witos oddał hr. Lasockiemu rządu w Polskiej Komisji Likwidacyjnej podczas uprzątniania gruzów austriackich z Galicji, p. Witos powołał hr. Lasockiego na prezesa Wydziału samorządowego we Lwowie (zamiast Wydziału krajowego), przez p. Witosa stał się hr. Lasocki doradcą przy układaniu ustawy gminnej. P. Witos przeszkodził w r. 1918 i 1919 w zjednoczeniu wszystkich posłów P. S. L. w jedną całość, p. Witos przez rozbicie klubu P. S. L. „Wyzwolenia“ w r. 1920 zaszczerpił walkę bratobójczą pośród chłopów w Kongresówce, taką samą, jak w r. 1913 w Galicji. A to rozbicie rzeszy chłopskiej na kilka części wzajemnie się zwalczających jest ostre i leczne przyczyną upadku wpływu politycznego i wszystkich niepowodzeń chłopskich. Jak długo się to nie zmieni, — tak długo trudno się spodziewać zmiany ku lepszemu. Barczy to trudna sprawa, ale musi być zrealizowana stanowczo i prędko pod groźbą dalszego upadku. Pomówimy o tem bliżej na Nowy Rok.

Jako najważniejsze i najserdeczniejsze życzenie świąteczne wypowiadam tymczasem prośbę do wszystkich ludzi dobrej woli, aby w tym duchu jak najusilniej pracowali.

Jan Stapiński.

Reakcyjna reforma gminna.

(Dokończenie).

Gmina ograniczoną ma być i w prawach swobodnego decydowania w sprawie przyjmowania i oddalania funkcyjnarystów gminnych, a w szczególności **pisarza gminnego**. Rząd wystąpił z projektem, aby na stanowisko to mogła być powołana jedynie taka osoba na której przyjęcie zgodzi się Wydział powiatowy. Oczywiście i **wysokość pensji pisarza określałaby nie Rada gminna, lecz Wydział powiatowy**. I ten projekt znalazł gorliwych zwolenników w stronnictwie piastowców. Poseł **Skrzypek** z Rzeszowa tego wystąpił na komisji administracyjnej w roli najgorliwszego orędownika ograniczenia samorządu gminnego na korzyść biurokracji gminnej.

Piastowiec poseł **Erdman** na posiedzeniu komisji administracyjnej miał odwagę zachwalać ten porządek, jako rzekomo wzorowany na angielskich prawach. Powtarza się ta sama historia, co z organizacją policji państwowej, którą minister Wojciechowski, również piastowiec, na „angielski“ sposób organizował, a w rzeczywistości **wzory rosyjskie** naśladował. Z przemówień przedstawicieli rządu i posłów, robiących na komisji administracyjnej dla Polski „angielską“ ustawę gminną, widocznem jest, że chodzi im nie o ożywienie samorządu gminnego, nie o wygodę ludności, ale raczej o **stworzenie kosztem gminy gminnego aparatu biurokratycznego, jeśli już nie zupełnie, to częściowo zależnego od rządu**. Biurokracja rządowa rodzi zatem nową biurokrację samorządową, nowego polipa, który ssal będzie soki z ludu. Nikt z owych reformatorów nie kryje się z poglądem, że **wójt, pisarz, pomocnik pisarza w gminie zbiorowej będą to urzędnicy biurokratyczni w całym tego słowa znaczeniu, zniewoleni do siedzenia w biurze gminnem po całych dniach, a może i nocach**. Urząd gminny w gminie zbiorowej zamieni się niejako na **małe starostwo**, nawiedzane przez gromady ludzi z różnych odległych zakątków „gminy zbiorowej“ **przybyłych**. **Rzecz naturalna, że urząd taki kosztować będzie gminę zbiorową miliony**. Kandydatów na wójtów i pisarzy dostarczą pousuwanie z państwowych urzędów biurokraci, a starostowie znajdą już sposoby, by ich w poczet biurokracji gminnej zaliczono. Taki powiat wadowicki, liczący około 80 gmin i tyleż urzędów gminnych, miałby po przeprowadzeniu reformy gminnej najwyżej 12 gmin i tyleż urzędów gminnych. Licząc zaś, iż pensya wójta takiej gminy zbiorowej wynosić będzie **najmniej tysiąc marek dziennie** (tak przynajmniej głoszą „angielscy“ reformatorzy!), to wypadnie rocznie 365 tysięcy marek, doliczywszy do tego drugie 365 tysięcy dla pisarza, 185 tysięcy dla jego pomo-

cnika, i conajmniej 365 tysięcy dla sługi i policyanta, otrzymamy sumę **milion dwieście ośmdziesiąt tysięcy marek** na same pensje biurokracji gminnej w jednej tylko gminie zbiorowej. Czyli w 12 gminach w całym powiecie wadowickim wypadnie **piętnaście milionów trzysta sześćdziesiąt tysięcy marek**. A tymczasem dzisiaj administracja w 80 gminach tegoż powiatu nie kosztuje ani **piętnastej części** tej kwoty. Oprócz zaś tych wydatków poszczególne wsie będą musiały **osobno ponosić wydatki na 80 soltysów**, to też da dość znaczną kwotę. Skąd tedy gmina zbiorowa nabierze funduszy na utrzymywanie tego kosztownego aparatu biurokratycznego? Skąd gmina obciążona takim ciężarem zaczerpnie środków na pokrycie wydatków na inne cele, jak oświata, budowa i utrzymanie dróg, opieka nad ubogimi i t. p.?

To zagadnienie panów „reformatorów” niewiele obchodzi.

W dotychczasowych 80 radach gminnych w gminach pow. wadowickiego zasiada conajmniej **1600 radnych**. Po zredukowaniu liczby gmin do 12 gmin zbiorowych, cyfra radnych we wszystkich tych gminach nie będzie większą, jak 200, czyli 1400 dotychczasowych radnych w gminach jednego powiatu pozbawionych zostanie mandatów. **A w całej Małopolsce conajmniej sto dwadzieścia tysięcy członków Rad gminnych jednym pociągnięciem pióra pozbawionych zostanie uprawnień radzieckich.** Mandat radnego, to szkoła życia publicznego i obywatelskiego, to źródło poznania ustawodawstwa i administracji spraw społecznych. **Tylko wróg ludu może kuć prawa, które przed rzeszą ludową zamykają lub ograniczają obywatelską szkołę w postaci Rad gminnych.**

Gdy się wskaże na te szkodliwe następstwa owego projektu gminnej ustawy, panowie reformatorzy wzruszają ramionami i oświadczenia, że takiej ustawy w Polsce potrzebują Polacy, by przez nią mogli rządzić **mniejszościami narodowymi**. Tym panom się zdaje, że **miliony chłopów polskich wolno ograbić z wolności, z praw do pełnego gminnego samorządu w imię duszenia mniejszości narodowych**. Na takie sztuczki piastowsko-endeckie chłopci wziąć się nie dadzą!

Wszystek lud powinien baczną zwrócić uwagę na nowe zakusy ujarznienia wsi przez ograniczenie samorządu gminnego. Przed oczyma winien każdy mieć dokumenty z przeszłości. Tak jak przed wiekami urząd wójtowski zagrabiony przez szlachtę, następnie otwierał furtkę ujarzmieniu chłopów przez szlachtę, tak i dziś grozi ludowi ścisnięcie wsi przez biurokrację i wszelkie wstecznictwo, używające biurokracji jako narzędzia ucisku społecznego. Niedarmo referentem ustawy gminnej wybrała wię-

kszość komisji posła Bojanowskiego, obszar nika z Kongresówki. **Przeciw reakcyjnym zakusom winien lud przez uchwały Rad gminnych i petycje zaprotestować i to szybko**, bo niewątpliwie styczeń 1922 r. będzie tym terminem, w którym reakcja popórbuje ograbić lud z resztek wolności i swobód w regulowaniu życia samorządowego. I pomysł takiej ustawy gminnej dowodzi, że obecny Sejm powinien czemrychlej zostać rozwiązany!

Dr Józef Putek.

Do pracy! Do oświaty Rady Chłopskiej!

Gdziekolwiek się zwrócić, wszędy słyszy się narzekania, bieda bowiem bezrolnych i mało-rolnych jest wielka, bo brak pracy i zarobków przy braku chleba i wielkiej drożyznie nie do wytrzymania. Narzekania jednak same niewiele pomogą. To co dziś jest, to skutek przebranych wyborów w r. 1918-19. Wybory dały burżuazji, obszarnikom, klerykałom i piastowcom zwycięstwo, toteż w gruzach łagły nietylko marzenia nasze o reformie rolnej, nietylko radykalnie nie osiągnęliśmy poprawy doli naszej, ale przeciwnie wzrósł ucisk i wyzysk społeczny, niedola jeszcze większa, a ciężary wielkie ot ot zwała się na grzbiet nawet najbardziej biedą do ziemi przygiętego chłopca. Chłopi wybierali posłów, kobiety, dziewczęta — a nie tylko panowie i księża. Wybrano w większości znacznej swoich wyzyskiwaczy na posłów. Zbłądźno ciężko. Ano tak ci stworzyli swoje porządki i tę gniotą tego samego chłopca, co wybierali. — **Bas na chłopca uplotła chłopska ciemnota.**

Lewica P. S. L. podjęła się wielkiego zadania: **obalenia ciemnoty**, by temsamem złamać bicz na Lud: chłopca i robotnika. Panowie, księża, piastowcy i wszelkie sługi i podpory ucisku pracujących ludzi pienią się w bezsilnej złości i jadem zlorzeczenia i obelg miotają w nas, członków i działaczy Lewicy P. S. L.

Bracia! Czyż nikt nie pamięta, jakto księdza Stojalowskiego nie puszczano do kościoła, a dziś po śmierci, to księża i endeki z jego imienia ukule puklerz do pokrycia swej obłudnej politycznej roboty?! Czy zapomniano o tem?!

Bracia! Idzie walka o wolę i o ziemię dla chłopów, a o pracę dla robotnika. Idzie o swobodę myśli o to, by człek miał sumienie i rozum nie zduszone przesądami i gustami średniowiecza, by dzięki temu nie biedował i nie męczył się.

Słyszałem, że w naszym okręgu konserwatyści przygotowali już kilkadziesiąt par butów na czas wyborczy dla swoich agitatorów a inne środki też mają znaczne.

Nasza siła, ostoja i twierdza musi stać się organizacją. Musimy skupić się, stanąć ramię w ramię i powiedzieć sobie z całą stanowczością, że zwyciężyć musimy. Od zwycięstwa wyborczego zawisła nasza dola, od tego zależnym ustrój całej Polski, od tego prawa nasze, od tego dobrobyt lub jeszcze większa nędza.

Pomyślcie nad tem dobrze, bracia kochani! To jasno wszystkim wyłożyć winną członkowie Rad Chłopskich Lewicy P. S. L. Czas też na składki. **Trzeba robić kolendę dla Lewicy P. S. L., a ofiary złożone posyłać do Redakcyi „Przyjaciela Ludu” w Krakowie.**

Prezes okręgu Jarosław. **Fr. Hajduk.**

Precz z zabobonami!

Czytam ci ja tego „Przyjaciela Ludu” nie od dziś. Z różnych stron piszą o różnych krzywdach i nadużyciach — tu wojsko, tam policya, ówdzie znowu leśny, urzędnik, wójt czy pisarz itd. itd., aż serce doprawdy kraje się, gdy pomyśleć, jakto te nierządności ponizają nas w oczach całego cywilizowanego świata. Co tam o nas myśleć muszą różni Anglicy, Niemcy, Amerykanie, Francuzi i inni? Ale tak myślę sobie moje drogie siostry, Czytelniczki „Przyjaciela”. Czyimto jest synem ten żołnierz, ten policyant, leśny, wójt, pisarz, urzędnik..., a nawet ksiądz? Przecie to wszystko przeważnie nasi chłopscy synowie. Przecie ksiądzeta i hrabiowie lub choćby pomniejsi burżuje nie idą na żołnierz, policyantów, leśnych, niższych urzędników itp. Nasi to przeważnie synaczkowie. Tylko oni tak zostali wychowani, że nam nie wyrosli na pocieche, a na krzywdę i zmartwienia. Winy w tem naszej dużo, bo na wsi do dziś stanowczo mało wagi przywiązują się do wychowania dzieci, a również bardzo mało ma się staranie o szkołę i naukę — **czego w szkołach uczą.** Koniec tego jest smutny, a nietylko dla chłopów, ale i dla całego społeczeństwa szkodliwy. A czy chłop więkski umie bronić się przed bezprawiami i nadużyciami?!

Toteż w dzisiejszy dzień ja tak piszę. Drogie koleżanki! Każda z nas jest przecie matką. Każda też winna swe dziecko nakłaniać do czytania nowoczesnych książek naukowych i gazet takich, jak nasz „Przyjaciel Ludu”. Wtedy **oświata naukowo-polityczna zakorzeni się głęboko w sercu dziecka** i wtedy dziecko to nie pójdzie w służbę ciemności ludu pracującego, nie stanie się ono narzędziem ucisku względem swych ojców dla dobra wyżyskiwaczywch przeróżnych. Dziecko to wyrośnie na obywatela, będzie sumiennie spełniać swe obowiązki, będzie bronić praw i tępić nadużycia. A nawet, jeśliby przywdziało sukienkę duchowną, to nie będzie broniło interesu rzymskich magnatów, nie będzie brać swą wieśniaczą zapędzać w służbę panom piekielnymi mamidłami, lecz pójdzie z ludem zgodnie z nauką Chrystusa.

Skoro zaś dziecko to zostanie na gospodarstwie, to jako rolnik czy rzemieślnik, z książką i gazetą w ręce zapewni sobie dobrą dole, a w domu i gospodarstwie utrzyma ład i porządek. Znaczy wiele nietylko gorliwa pra-

ca, ale i roztropność w gospodarstwie.

— No! dobrze moja kochana pisarko! Ale jak to wykonać, kiedy ksiądz zakazuje czytać „Przyjaciela Ludu”, a do tego smolą roztopioną straszy, co przecie wcale nie przyjemne. Dyć nawet za to rozgrzeszenia nie dają i potem idziesz już sobie prościutko do piekła.

— Moje kochane! Jest na to prosta bardzo rada. Nie mówić wcale na spowiedzi, że się czyta „Przyjaciela Ludu”. Ja znam przykazania boskie i kościelne i różne spisy przewinień, czyli grzechów, a nigdzie tam nie ma, że grzechem jest czytanie „Przyjaciela Ludu”. Tego Bóg nie zakazał. Obrazy boskiej nie ma i niema tedy na spowiedzi powodu tej sprawy poruszać. Zakaz czytania gazet postępowych, to jest widzimisie księże i nic więcej. Chodzi w „Przyjacielu” o majątki kościelne, czyli o ich parcelacyę, o reformę rolną i to księży piecze, bo wielu dotychczas piękne z tego ciągną dochody, a parafianie płacą konkurencyę na kościół. Nie dziw zatem, iż skwierczą księża, gdy te tłuste dochody są im zagrożone.

Powinnyśmy się też zorganizować i stać przy Radach Chłopskich Lewicy P. S. L. To również nie jest grzechem i niema co o tem na spowiedzi mówić. Ani „Przyjaciel Ludu” nie jest pismem bractw religijnych, ani Lewica P. S. L. nie jest kościelnem bractwem, zajmującym się wiarą świętą, a tylko świeckiem stowarzyszeniem politycznem, zajmującym się rządami w Polsce, gospodarką i wogóle polityką, nie zaś dogmatami, czyli paragrafami wiary katolickiej. Tem zajmują się księża i ich synody, czyli zjazdy. Lewica P. S. L. jest nawet za rozdzieleniem kościoła od państwa, czyli za tem, by sprawy świeckie szły swoim porządkiem, zaś sprawy wiary czyli kościelne swoim porządkiem i nie było żadnego zamieszania, a spokój, swoboda i porządek.

Zresztą tak sobie myślę na ostatku. Skoro Bóg miłosierny na sędzie swym obaczy nas chuchraków, zadreczonych biedą i cierpieniami, a znów opasyłych tłuszczochów rozkoszami życia zanudzonych, to raczej nie nas, a ich skaże na ogień wieczny, gdzie tłuszcz naszej krzywdy z nich się wysmaży.

Habiej Rozalla

kolonistka z Buczackiego (Wsch. Mał.).

Twardy ludowiec.

Twardym ludowcem — jest chłop z krwi i kości — Buriazajnych on bredni nie słucha,
Nie ulęknie się żadnej „jegomości”,
Czytaniem „Przyjaciela Ludu” krzepi ducha
Chociaż mu nieraz piekłem, kłatwą groda,
Zwią bezbożnikiem, albo wywrotowcem,
Przepowiadają jemu karę bożą...
Na to nie aważa — jest twardym ludowcem..

M. Fr.

W NOC WIGILIJNĄ.

Migotały gwiazdy, pędziły sante. Z dalekich stron zjeżdżali się znajomi. Ogień wesoło szumił w kominku i strzelał iskrami. Jarzyły się światła na stole. Zastawiano misy. Biesiadowano. Pito. Wesele było. Kołęda wesoła świegotała po wszystkich kątach... Gdzieś daleko dzwoneczki słyhać i pobrękiwanie, wesołe, przytłumione okrzyki... to kołędniczy. Tam szopka jaśnieje, ówdzie gwiazda migoce, tu ciągną krakusy, przechodzą mimo dostojni arcykapłani, srogi turon kłapie pyskiem, zaś Adam i Ewa z dyabłem szczekającym łańcuchami, z archaniołami wiosą drzewko, a wszystkim żyd asystuje, nawet pastuszkom, wesołe pokazując sztuki i nuąc cudaczne piosenki. Zachwycone dzieci płaczą ze strachu. Moneta sypie się na tace. Śmiech, chichoty i wrzawa... i „już pochwalmy króla tego, w Betlejem narodzonego”... pochód idzie dalej, siejąc trwogę, wesołość i zniszczenie szczególnie w napitkach i słodkich kołaczach.

* * *

Niktby jednak nie był powiedział, że to właśnie Wilia była. Ciemnawo było. Bo szkło zadymione lampy nie mogło rozświecić ponurych ścian kaźni. Czarne drzwi zamknięte były na głucho. Pokryte grubą skorupą lodu, zawalone tęą kratą okno nawet dniem nie dawało żadnego na szeroki świat widoku. Trzeci już dzień nie było chleba. Wiara kurzyła — i to ukradkiem — zamiast tytoniu, papier żółtawy w białym papierze. Było chłodno. Nawet się wszy bić nie chciało. Dojadło żyć. Więc się leżało na narach, a czas włóki się leniwie naprzód. Wlokła się tmyśł posępna i ciężka. Zająkliwy cichy śpiew wydobywał się gdzieś z pod ściany i lkał przy ziemi, zawodząc, jak czasem jesienny wiatr po stepach leśnych w mroczną szarugę. Jakby jakiś zły duch, kołysał się jeden sąd nad tem:

— Zaciem nie chłite rałotat, rebiata?... wy buntowczyki!...

Jakaś niewidoma, twarda ręka dusiła gardło, zmora przygniatała pierś.

* * *

Przycichły maszyny. Nie grzmiały już salwy gwałtownego ognia piechoty. Czasem tylko jakiś cichy trzask pośród pól śniegowych zwiastował, iż tam czuwa przelekły lub znudzony nieprzyjaciel. Płoneły zorze wieczorne i jedna jasna świeciła gwiazda. Ciemnym granatem legły lasy, zesiniała kryształowa biel zimowych pól. Białe dymki kołyszą się jak ptaki nad ciemną lasów, kiedy zagraża najście wroga. Aż dzwoni w uszach. W ziemi głąbokiej przykopy drzwi otwarte. Widać, jak tam wśród fiolektu mroków skrzy się małe światełko, a ła-

godny blask płomienia pełza od piecyka. Szumi woda. Gotuje się czarna kawa. Słyhać w dole nawoływania. Skrzypi śnieg. Jacys ludzie. Ano zabierają rannych po ostatniemu strzelaniu. Pan kapral i pan firer grają w karty.

— Hej słuchajcie-no chłopcy! Czyżto u nas nie jest dzisiaj wilia?!

* * *

Było zaś tak. Zjedliśmy wieczerzę i naprzód poszło dwu, potem znowu dwu, a potem poszła reszta, ostatnich dwu. Poszli szukać drogi do Ojczyzny, do wolności, poszli przedrzeć się przez front nieprzyjacielski do swoich rodzinnych stron. Pod wierzchołkami Alp i na bagnach, w jadowitej ziemi Albanii, czy na Dalekim Wschodzie, czy gdzie padło, rodziło się wielkie dzieło zmartwychwstającej Ojczyzny. Zbieraliśmy i szli precz, tworząc swoje dzieło, ażeśmy do swego doszli, łamiąc prawa i przepisy, niepomiernie, sądów doraźnych itp. głupstw, byle się spełniło marzenie o Ojczyźnie, byle Ona zmartwychwstała, choćby z morza krwi w chwale i majestacie, Wolna... Gdy zaś przyjdzie zginąć, niech Ona tchem ostatnim będzie pochwalona!...

* * *

Ile dzieci tuli się dziś do wygasłego dawnego pieca, to wie tylko surowy chłód, ile w Ojczyźnie naszej nie śpiewa wesoło, to wie tylko niedola. Tymczasem buchają snopy światła z rzęsiście oświetlonych izb i wspina się tam bujne życie — użycie na szczyt najwyższy.

On zaś

„Narodził się w stajni ubogiej,

Poniżył majestat, chociaż pan srogi”...

Choćby jednak tylko w ten dzień jeden, chociażby tę jedną chwilę trzeba być wesołym.

* * *

Nim podadzą wieczerzę, modlą się wszyscy. Dzieci i w tej chwili zwyczajnie uśmiechają się, chłopaki raz dwa klepią pacierze, ojce poważnie szeptać i wdychają, a sędziwa babusia pocichu chlipie, płacze. Oto był ten... i ta... odeszli... niema ich... ach, gdzie wy gołąbki, biedna moja głowienko!...

* * *

W stajni chrupie wonne siano wszystko, co żyje. Tego wieczora wszystko ma jeść do syta, bo tak się godzi, tak nakazuje stare gospodarzkie przykazanie. Wszystkiego ma być w bród, ma być pełno, ma być podostatkiem.

Miód, wino i orzechy, cukier i inne słodkości, bakalijski, a potraw bez liku — bo to przecie święto takie, że jedno w roku. Wszy-

stko ma być czysto wymyte. Odświeżnie też należy się przywdziać. Na stole, sianem uślanym, obrus aż lśni białością. Wieczór to szczęśliwy, więc i szczęścia próbować należy i wróżyć na sposób wszelaki, na urodzaj i ludzką pociechę.

Toć i ksiądz nie jedną a trzy msze odprawić musi. W samą dwunastą godzinę grzmią organy i muzyka tak skoczna idzie po kościele, że radość ściele się dokoła i unosi obłokiem srebrno-sinych kadzidlanych dymów w powodzi światła.

„Hej! kołęda, kołęda!”

Ani się spać nawet nie chce. A co za powaga? Jak pięknie dzwiczą dzwonki ministranta... to zdaje się stado owieczek zabiega do żłóbka, gdzie mile je przyjmie i raczęty pogłaska jasnością płonąca Dziecina Boża.

Hej! he wesola idzie nowina...

„Nie z panięty, a z bydlęty w stajni jesteś złożony”...

Kiedyżto ziszczą się te marzenia ciche i nie dostrzegalne? Kiedy chłód i głód, jako mrok zły ustąpią szczęśliwej jasności, kiedy niedola odejdzie od wsi naszych i osad naszych za dziewięć gór i lasy i kiedy chwila jedna wesolej nocy zamieni się w świetlaną, szczęśliwą przyszłość całego narodu na długie lata?!

Kiedy przemoc i gwałt runą złamane... Kiedy ustanie wyzysk, rodzacy zawiść... Kiedy spokojna praca zastąpi pożądaną zachłanność nicponiów...

„Nie z panięty,

A z bydlęty

W stajni jesteś złożony...”

Dwadzieścia wieków... i więcej jak dwadzieścia wieków żąda się miłość i gwałt. Wesola Nowina miłości ludzkiej święci się przez jedną noc, a życie codzienne kształtuje siła i twarda przemoc.

„Chwila też wesela, a cała noc niedoli.

Józef Sanojca.

Od ludowców na obczyźnie.

Przed Ojczyznę tronem skłaniany czado
Ojczyzna, Matko! przyjm głos dzieci
Dzisiaj Tobie tutaj śpiewamy wesela
Choć niej, dnuemu liza w oczach świeci.

Przez meki i boje jakby miedzi cudo
Powstałaś z letargu, z nieświadomości
Ojczyzna! Matko! słuchaj naszego głosu
Przyjm i nas do łona swojego!

My w Tobie mamy wiarę i nadzieję
Do Ciebie dzisiaj idziemy wszyscy
Ciebie, Ojczyznę, Matko! słuchaj naszego głosu
Hej! Ci oddajemy serca i dusze!

Przy Twoim szandarze wiernie stoimy,
Przed Tobą składamy serca prostacze,
My też hold i cześć dziś Ci zanosimy,
My, Twoje dzieci, my tułacze.

Chicago.

Kazimierz Ciepłota
ludowiec-chłop z Nieleczcy.

Danina uchwalona.

Cztery dni trwała rozprawa w pełnym Sejmie nad ustawą o daninie ale ostatecznie jak było do przewidzenia, została danina uchwalona olbrzymią większością głosów. Tylko dwa stronnictwa głosowały ostatecznie przeciw ustawie daninowej t. j. Lewica P. S. L. i „Wyzwolenie”, więc tylko te dwa stronnictwa nie ponoszą odpowiedzialności za następstwa ustawy. Natomiast piasiewicz, którzy w czasie rozprawy udawali opozycję, w ostatecznym głosowaniu powstał za całą ustawą, chociaż żadna z ich poprawek nie przeszła.

W rozprawie ogólnej przed drugim czytaniem przemówił bardzo rzeczowo poseł Krompa, wykazując, że na wsi jest przeważnie bardzo wielka bieda, zwłaszcza pośród bezrolnych i małorolnych, dlatego żądał zwolnienia od daniny tych biedaków gdyż w przeciwnym razie posłowie Lewicy P. S. L. byłiby zmuszeni głosować przeciw całej ustawie.

W rozprawie szczegółowej, przy artykule 3, który traktuje o zwolnieniach, zażądał znowu poseł Stapiński zwolnienia od daniny chałupników i zagrodników, przy czem powołując się na cyfry podane przez Ministerstwo skarbu dowodził, że koszta ściągnięcia tej daniny od bezrolnych i małorolnych wynoszą więcej, niż przypadająca na nich danina. — W tym samym duchu przemówił i poseł Smola w imieniu „Wyzwolenia” i p. Kędzior. Na wniosek p. Stapińskiego głosowanie było imienne, więc po wyjściu stenogramu urzędowego będziemy mogli podać nazwiska tych wszystkich posłów, którzy głosowali przeciw zwolnieniu albo uciekli z sali. Ostatecznie zwolnienie upadło. Z przykrością trzeba stwierdzić że Klub Narodowej Partii Robotniczej (N. P. R.) głosował cały przeciw zwolnieniu i on przechylił szalę zwycięstwa na stronę przeciwną zwolnieniu. Przykre to tem więcej, że właśnie ten klub szuka zwolenników i na wsi wśród chłopów. Z uznaniem natomiast podaliśmy, że Klub P. P. S. głosował za zwolnieniem.

Przy artykule 4, zażądał p. Stapiński, aby wymiar daniny był progresywny według wniosku p. Peniatowskiego, czyli aby najmniejszą poddańcy nie placili nic, a natomiast aby dla innych były mnożniki coraz wyższe (75, 150, 250, 350, 450, 550, 650) zależnie od coraz wyższej liczby morgów. Tu powiedział p. Stapiński tak doświadczone: Władziny że daniny od gotówki rząd nie chce na opusty przy towarzystwach akcyjnych rząd przecoi jak z piątka z 15 proc. na

10 proc., na każdym kroku rząd bardzo hojnie i szczerze rzuca miliardy daniny, zwalcza progresyę, twierdząc, że jej nie może przeprowadzić, chociaż równocześnie do przemysłu, handlu i innych dziedzin życia wprowadza progresyę, ale jak przyszło rolnictwo, to rząd broni się całą siłą, mówiąc, że to jest absolutnie niemożliwe. Od jednych miliardy daniny odrzuca na to, aby się kurczowo upierać przy daninie od najbiedniejszych; na to odrzuca wyższą daninę, od obszarników, aby kurczowo domagać się zapłaty daniny od nędzarzy. To jest stanowisko rządu, to jest działanie wręcz szkodliwe dla daniny.

Przy głosowaniu wszystkie wnioski Lewicy i „Wyzwolenia“ upadły, a przeszedł tylko wniosek p. Woidalińskiego podwyższający dla obszarników płacących od 1.500 do 3.000 Mp. podatek mnożnik 400 (zamiast 360), dla płacących wyżej 3.000 Mp. podatek mnożnik 450.

Przy artykule 12, przypisującym daninę od przemysłu naftowego żądał p. **Stapiński** w dłuższem uzasadnieniu, aby rząd nie brał daniny od bruttowców, skoro już i tak bez żadnej podstawy prawnej konfiskuje im 97 procent należności. Nettowiec pobierający za wagon ropy 400.000 do 500.000 Mp. zapłaci daniny 10.000 Mp. od wagonu, ale bruttowiec któremu rząd pozwala płacić tylko 13.000 względnie 15.000 Mp. nie może jeszcze i daniny płacić 10.000 Mp., gdyż toby była już najjaśniejsza niesprawiedliwość, aby jednemu zostawiać 390.000 czy 490.000, a drugiemu tylko 3.000 Mp., dlatego że bruttowiec jest przeważnie chłopem nie umiejącym się bronić.

Ostatecznie niżono bruttowcom daninę na 1.300 względnie na 1.500 Mp. od wagonu.

Przemówienie p. **Stapińskiego** poparł w kilku słowach i p. **Nawrocki**, który postawił przytem wniosek, aby rząd ustawowo uregulował cenę za ropę bruttową. Wniosek ten uchwalono, a czy z niego nie wyniknie wielkie nieszczęście dla bruttowców, to przyszłość pokaże. P. **Stapiński** rozmyslnie unikał takiego wniosku.

Do artykułu 17 przemówił poseł **Wojcik** żądając, aby druga rata daniny była wpłacona w ciągu trzech miesięcy, a nie w ciągu sześciu tygodni dlatego, aby chłopci nie musieli naraz wszyscy sprzedawać dobytku na daninę. Wniosek upadł. Termin wpłacenia pierwszej raty daniny przypada w ciągu czterech tygodni, licząc od osmego dnia wyłożenia księgi poboru do publicznego przecięcia, a druga rata w ciągu sześciu tygodni po ustawie terminu płatności pierwszej raty. Kto opóźni terminy płatności musi zapłacić za zwłokę 5 proc. miesięcznie.

Przy art. 18 postawił p. **Stapiński** wniosek, aby tylko zarząd gminy odpowiadał za akuratne odwiezienie i bezpieczne wpłacenie pieniędzy złożonych na daninę, a nie cała gmina skoro w wielu gminach są naczelnikami narzuceni przez władzę ludnie, wbrew woli ludności. Wniosek upadł. Odpowiada cała gmina całym majątkiem.

Artykuł 31 postanawia, że i władze wojskowe są obowiązane udzielać pomocy przy ściąganiu daniny. Przeciw temu przemówił poseł **Madej**, podnosząc, że używanie wojska do takich egzekucji wytwarza niechęć ludności względem siły zbrojnej, która powinna być używana tylko dla obrony granic Państwa przed nieprzyjaciółmi.

Wniosek upadł, wojsko będzie używane.

Przy artykule 36 żądał poseł **Krempa**, aby i dla powiatów Mielec Kolbuszowa, Tarnobrzeg przyznane były niższe mnożniki i procentowe ulgi. Wniosek upadł, nie poparli go ani NPR, ani PPS.

Długa dyskusya była również przy art. 52, traktującym o wolności sprzedaży gruntu na pokrycie daniny. Zapadła uchwała że najwyżej 40 morgów może obszarnik sprzedać jednemu kupicielowi, a pieniądze za grunt muszą być wpłacone wprost do kasy państwowej. — **Piasłowy**, którzy zarzucali Lewicy P. S. L., że pozwala naruszać ustawę o reformie rolnej, ostatecznie sami głosowali za takim wnioskiem, a natomiast tylko Lewica P. S. L. i „Wyzwolenie“ głosowały przeciw temu naruszeniu ustawy o reformie rolnej.

Artykuł 55 zniósł ustawę o przymusowej pożyczce, zaś art. 56 zawiesił czasowo pobór podatku majątkowego i podatku dochodowego aż do czasu który określi Minister skarbu.

* * *

Ustawa o daninie jest już faktem, z którym się trzeba liczyć. Ze dwa miesiące potrwać przygotowania druków, zrobienie wykazów przez urzędy podatkowe, wyłożenie do przegladu w gminach itp., tak że płacenie daniny wypadnie gdzieś w drugiej połowie marca i w kwietniu.

Danina ma przynieść Państwu przeszło 30 miliardów marek, a to z rolnictwa 50 miliardów, z przemysłu, handlu, realności miejskich, od mieszkań, z przemysłu naftowego, od autobusów z wolnych zawodów itp. około 29 miliardów. Tylko rolnictwo ma złożyć całą daninę w ciągu 10 tygodni, dla innych zawodów są różne terminy, nawet do roku. Mniejsi rolnicy mają prawo rekurować przeciw wymiarowi tylko do Okr. Izby Skarbowej, natomiast więksi rolnicy, fabrykanci i bankierzy mają prawo rekursować i do Ministra skarbu.

Daninę z rolnictwa oblicza się w ten sposób, że podatek gruntowy już powiększony w r. 1920 mnoży się w Kongresówce przez 350, a w Małopolsce przez 225.

Ulgi dla mniejszych rolników są następująca:
a) Kto zapłacił w Kongresówce do 28 M., a w Małopolsce do 44 M. podatku gruntowego w r. 1920, ten ma zniżkę 75 proc. Np. Jan Kozak w Iwli zapłacił podatku gruntowego (podatek domowo-klasowy nie wlicza się) 25 M. A więc mnoży 25 × 25 = 5.625 M. mniej 75 proc. czyli zapłaci 1400 M.

b) Przy podatku grunt. w Kongresówce od 28 do 55 M., a w Małopolsce od 44 do 87 M. ulga wynosi 50 proc. Np. Jan Granat w Grębowie za-

placił w r. 1920 podatku gruntowego 78 M., więc zapłaci teraz daniny $78 \times 225 = 17.550$ mniej 50 proc. = 8775 Mp.

c) Przy podatku grunt. od 55 M. do 83 M. w Kongresówce a 87 do 130 M. w Małopolsce wynosi opust 40 proc. — Np. Paweł Drąg w Rople miał podatku grunt. 110 M., więc zapłaci $110 \times 225 = 40$ proc.

d) Przy podatku gr. od 83 do 110 w Kongresówce, a od 130 do 173 w Małopolsce wynosi opust 30 procent.

e) Przy podatku od 110 do 165 w Kongresówce, a od 173 do 260 w Małopolsce wynosi opust 20 procent.

f) Przy podatku od 165 do 220 M. w Kongresówce, a od 260 do 346 M. w Małopolsce wynosi opust 10 proc.

Ponadto niektóre powiaty mają niższy mnożnik, albo mają przyznany pewien procent na ulgi z powodu klęsk losowych. I tak np. w województwie warszawskim są następujące mnożniki dla powiatów: Błoński 340, Ciechanowski 305, Grójecki 355, Lipnowski 340, Łowicki 330, Makowski 305, Mińsko-Mazowiecki 340 Mławski 320, Płocki 310, Płoński 310, Przasnyski 280, Pultuski 305, Radzyński 341, Rawski 303, Rypiński 340, Sierpcki 330, Sochaczewski 280, Skierniewicki 330.

W woj. **Kieleckim**: Iłżecki 314, Koziński 318, Opoczyński 332, Pińczowski 345, Radomski 345.

Woj. **Lubelskie**: Bialski 210, Bilgorajski 310, Chełmski 262, Garwoliński 340, Hrubieszowski 280, Janowski 320, Konstantynowski 238, Kraśnostawski 330, Lubartowski 336, Lubelski 350, Łukowski 340, Puławski 340, Radzyński 280, Siedlecki 340, Sokołowski 334, Tomaszowski 312, Węgrowski 340, Włodawski 180, Zamojski 325.

Woj. **Krakowskie**: Gorlickie 220, Tarnowskie 218.

Woj. **Lwowskie**: Bobrecki 210, Brzozowski 213, Cieszanowski 200, Dobromilski 212, Drohobycki 210, Gródecki 190, Jarosławski 220, Jaworowski 220, Liski 212, Lwowski 210, Mościcki 205, Niski 210, Przemyski 200, Rawski 200, Rudki 200, Samborski 210, Samocki 210, Sokalski 195, Starysamborski 210, Tarnobrzanski 215, Zolkiewski 205.

Woj. **Stanisławowski**: Bohorodczański 170, Doliniński 210, Horodeński 200, Kałuski 200, Kołomyjski 210, Kossowski 200, Nadwórniański 190, Peczeniżyński 213, Rohatyński 170, Skolski 208, Śniatyński 211, Stanisławowski 170, Stryjski 200, Tlumacki 180, Turczański 220, Żydaczowski 210.

Woj. **Tarnopolskie**: Borszczowski 190, Brodzki 160, Brzeżański 160, Buczański 160, Czortkowski 190, Husiatyński 195, Kamionecki 188, Podhajcecki 160, Przemyslański 190, Radziechowski 200, Skalański 190, Tarnopolski 160, Trembowelski 190, Zaleszczycki 195, Zbarascki 195, Zborowski 145, Zloczowski 200. (C. d. n.)

Któż za to odpowiada?

Dyrekcja lwowska wstrzymuje ruch kilkunastu pociągów osobowych przed świętami, to znaczy w czasie największej frekwencji, na czas nieograniczony, dla — braku węgla. Cała prasa polska, niewiadomo jakimi powodowana uczuciami, ograniczyła się do tego, że ogłosiła „odnośne rozporządzenie” dyrekcyi. Czem jednak może dyrekcja kolejowa usprawiedliwić brak węgla, ewentualnie czem to usprawiedliwią odnośne czynniki, które zawiniły w tym wypadku. Ani w r. 1918—19, ani w r. 1920, w latach wojen i w czasie niezałężenia Górnego Śląska do Polski nie było tego rodzaju wypadków. Jest dziś, kiedy polski węgiel idzie za granicę do różnych krajów. Przecie chyba dla siebie miała kolej wagon na przewóz węgla. To karygodne niedbalstwo winno być wyświetlone, a winną niedbalstwa przykładowo ukarani. Co to za porządek?!

W Warszawie znowu pali się gisernia kolejowa, laktornia i ślusarnia. Co to za głupi rozkład budynków, jeśli tak stać się mogło? Jak może to być lakiernia i gisernia razem z ślusarnią? Ogień z eterem, czy innymi palnymi materjami. Cóż na to przemysłowa ustawa? I co to za podła gisernia, w której może wybuchać aż pożar. Co to za kierownictwo, które nie przewidziało dostatecznych środków dla gaszenia i zlokalizowania ewentualnego pożaru. Lekkomyślne niedbalstwo nie powinno być cierpiane, jeśli ma Polska nie pograć się w odma:ie wszelakiej biedy. Marnowanie zaś dobra społecznego do tego prowadził ogół.

— Ano! mój kochany... Skoro ustawy paszportowe i wyjątkowe układa u nas były „inżynier”, skoro rolnictwem zawiaduje dr praw, a poprzednio dobrami i lasami państwowymi gospodarzył adwokat Bardel, piastowiec, to czegoż ty chcesz? Ja czekam na to, kiedy adwokat zaczął układać plany budowy mostów.

W Polsce brak drzewa, a przecie drzewo wywożę zagranicę, brak był cukru wielki, a cukier wywożono zagranicę, brak był wielki nafty i naftę wywożono zagranicę i t. p. Mówiono z góry, że w ten sposób poprawia się polską walutę.

Premier skarbowy Michalski mówił, że za mało 8 godzin pracy i jak zaczął poprawiać gospodarstwo krajowe, tak stanęły setki fabryk, a setki tysięcy robotników nie pracują wcale, a wielu pracuje godz. 4. Czy dalej nie mówi się, że Michalski to geniusz? Tak! Czegoż chcesz zatem?...

Na zgromadzeniach, uroczystościach, kolejach, przy każdej sposobności pamiętajcie Przyjaciele o ofiarach na fundusz wyborczy. Musimy spierać przeciwnikom, którzy rzucają setki milionów na afisze, odezwy, broszury, gazety, agitatorów.

Mamy kilka broszur do wydania. Na każdą trzeba najmniej 80 tysięcy na sam papier i druk.

Zgromadzenia i organizacja.

ZALESIE, pow. Łancut. Odbyło się u nas za staraniem Rady Chłopskiej zebranie poufne w domu ob. Jana Mączki. Referował o sprawach bieżącej polityki przewodniczący i sekretarz. Omówiono o sprawę daniny, wspominając o tem, jak Lewica P. S. L. bierze matorolnych, starając się o ulgi dla nich przy daninie. Postanowiono zorganizować się w ognisko oświatowe i tam wspólnie czytać gazety i książki. Zrobioną składkę przeznaczono na zaprenumerowanie „Przyjaciela Ludu” i innych pism. Bracia Chłopi stawajmy murem pod sztandar Lewicy P. S. L., bo nas czeka ciężka walka o nasze prawa. Cześć Naczelnikowi Państwa!

Przew. Michał Mączka.

BYSTRA, pow. Gorlice. 4 grudnia odbyło się u nas poufne zebranie Rady Chłopskiej pod przewodnictwem Jana Plecucha, na której omówiono bieżące sprawy polityczne i gospodarcze, poczem uchwalono: protest przeciw wprowadzaniu nowych ustaw kagańcowych, żądanie natychmiastowego rozwiązania Sejmu i rozpisania nowych wyborów, natychmiastowego wprowadzenia w życie reformy rolnej. Cześć Naczelnikowi Państwa i wotum zaufania posłom Lewicy P. S. L. za ich pracę dla dobra ludu.

Rada Chłopska.

LEŻAJSK, pow. Łancut. 11 grudnia 1921 odbyło się walne zgromadzenie P. S. L. Lewicy u prezesa miejscowej rady politycznej, Bolesława Koszackiego, na które zeszli się licznie obywatele miasta Leżajska. Głos zabierali: sekretarz pow. Jan Safianowski o sprawach organizacyjnych Lewicy P. S. L., a prezes Bol. Koszacki o sprawach polityczno-gospodarczych.

Wywody obydwóch mówców zostały przyjęte z wielkim zadowoleniem i oklaskami, następnie uchwalono jednogłośnie następującą rezolucję:

Zgromadzenie żąda, aby obecny Sejm został jak najprędzej rozwiązany. Zgromadzeni z oburzeniem potępiają politykę piastowców, bo ta dla ludu pracującego nie przyniosła żadnej korzyści, a zato uprawianie geszeftów przez przewodców pohabiło sromotstwo i zrobiło wielką szkodę sprawie ludowej. Zgromadzeni wyrażają wotum ufności dla całego Klubu P. S. L. Lewicy za wytrwałą pracę w Sejmie w obronie ludu pracującego matorolnika i robotnika. Żądamy od Sejmu jak najprędzszego przyjęcia z pomocą inwalidom, wdowom po poległych żołnierzach, jak również tym, co ponieśli szkodę z powodu wojny światowej. Cześć i chwala Naczelnikowi Państwa za jego trud i znoje dla dobra naszej Ojczyzny.

Rada polityczna Lewicy P. S. L.

W LUBLINIE KONGRES PIASTOWCÓW skończył się sromotną klęską. Zebranie to odbyło 17 października. Delegatów przybyło sporo — no nie dla sympatii do piastowców, a dla osądzenia ich zgubnej i do przepaści pańszczyzny prowadzącej polityki. Maskę obłudy u mówców piastowych zdarli w całości obywa-

tele Kucharczyk i Wysocki z Krasinia, za co zgromadzeni obydwu oddarli wprost nieustannymi brawami, a piastowcy jeden za drugim jak szczury opuścili salę. W nr. 44 częściowo „Piast” przyznał się do tego niepowodzenia. Pomału wszyscy poznają się na tych pańskich chłopach.

Stanisław Szlachetka.

MYŚLENICE. W dniu 8 grudnia odbyło się tutaj publiczne zgromadzenie. Mimo strasznie złej pogody z kilkunastu gmin okolicznych przybyli najwybitniejsi nasi działacze i pracownicy. Zagaił i przewodniczył obradom podpisany. Referat główny wygłosił poseł dr Putek. Kolejno omówił najważniejsze sprawy polityczne, kładąc szczególny nacisk na projekt nowej ustawy gminnej, który wprowadzić zamierza utworzenie gmin zbiorowych, na wzór rosyjski, co zebranych mocno poruszyło. W końcu mówca przytoczył szereg jaskrawych geszeftów posłów piastowców, świadczących o ich bezwstydnym wyzyskiwaniu skarbu państwa. Toteż dwaj obecni na zebraniu piastowcy stali jak w ogniu, jeden bładł co chwila, a drugi czerwienił się jak burak. Naprótno też usiłowali zakryć brudy piastowców. Poseł Putek dał im tak dosadną odpowiedź, że już do końca siedzieli cicho. Następny mówca p. Kleszcz poruszył kilka ujemnych uchwał Sejmu i rządu i postawił rezolucję o rychłym rozwiązaniu Sejmu.

P. Amborowa podnosi rzeczy osobiste, poczem podpisany omówił kwestję daniny, wewnętrzne stosunki w Polsce i poddał surowej ocenie świeżo ustanowiony przez powiatową komisję cennik na artykuły codziennego użytku. Po kilku wyjaśnieniach niektórych spraw przez posła Putka, przewodniczący poddał pod głosowanie następującą rezolucję:

„Zebrani wyborcy z powiatu myślenickiego protestują z oburzeniem przeciwko projektowi ustawy gminnej, opracowanemu przez sejmową komisję administracyjną i przeciwko wprowadzeniu gmin zbiorowych, żądają jaknajrychlejszego rozwiązania obecnego Sejmu i rozpisania wyborów do nowego Sejmu; uchwalają wotum zaufania posłom Lewicy P. S. L., a w szczególności posłowi dr Putkowi żądają rewizji świeżo ogłoszonego cennika towarów i artykułów żywności.”

Rezolucje powyższe uchwalono jednogłośnie, poczem zakończono obrady. Nadmienić tu wypada, że również powiat myślenicki atakuja piastowcy, są jednak skutecznie odpiernani. W dniu 23 października odbył się zebranie powiatowe, które im w zupełności nie dopisało. Z braku ludzi do swojej rady powiatowej wybrali nieobecnych, nawet naszych ludzi. W „Piśmie” jednak opisali, że mieli 130 ludzi, co obecni na tem zebraniu nasi ludzie nazywają fałszem i twierdzą, że było tam 30 osób. Jakiś też redaktor „Gońca” przybył do Głogoczowa, gdzie adorował pod niebiosy rządy Witosa. Wiec ten dla piastowców skończył się klęską, co im jednak znów nie zaszkodziło nakłamać w „Piśmie”, iż zdobyli tę gminę. Możecie iść piastowcy, co się

wam podoba, twardzi ludowcy z Głogoczowa stoją i stać będą niezłomnie przy „Przyjacielu Ludu” mimo gromów i pokus. Takie rezultaty zresztą piastowcy zwyczajnie mają obecnie, bo ludowi dojadło cyganienie. Powiadam też: Choćbyście rzucili legion Czuiów, przy „Piaście” pozostaną tylko chłopci lizunowie, znani dobrze powiatowi, starzy wójciakowscy pownicy z czasu wojny i różne chwiejne dusze. Tych sobie miejcie. Pod naszym sztandarem organizują się twardzi ludowcy chłopci, postępowi i ideowi, których ani ambona nie ustrąży, ani masmona nie uwiedzie.

Kazmierczak.

Reforma rolna.

SKAWINKI, pow. Wadowice. **Parcelacja dóbr izdeblickich**. 12 listopada odbyło się u nas parcelowanie dóbr izdeblickich. Oto doczekaliśmy się, czegośmy dawno już pragnęli, a to właśnie podziału ziemi. Gdy nastął rząd z panem Wincentym Witosem na czele, wteż czas to obiecano ziemię chłopom bezrolnym i małorolnym, mówiono, że rozparcelowane będą dwory między inwalidów i wdowy i mieliśmy mieć wszystko w Państwie, co nam przysługuje za naszą dotychczasową pracę. I oto mamy owoce, które nam piastowcy zostawili. Ledwo 33 mórg ziemi z obszaru dworskiego w Skawinkach z dóbr izdeblickich. Czytaliśmy nieaz, że dobra pohabsburskie miały być przez rządową parcelację oddane inwalidom, chłopom małorolnym i bezrolnym, i lasy miały zostać dla Skarbu Państwa. Jednak tak się nie stało, gdyż oto „bezrolny” major dr Roman Abraham zakupił obszar dworski w Skawinkach, jak słyszymy, po 12 tysięcy marek za mórg. Chłopi dostali ochłapy, brzegi kamienne, albo moczary i to po 100 tysięcy marek za mórg. Gdy panowie z Banku usłyszeli, że marką polską idzie w górę, dalejże w ruch parcelację, aby chłopów oczyścić z ostatniej marki. Tak bracia chłopci! Narz kacie na dzisiejsze stosunki? To was powinno pouczyć, jak macie oddać głos na chłopca, który zwiąże się piastowcem, gdy kiedyś przyjdą wybory do nowego Sejmu. My chłopci, jak jeden mąż powinniśmy stanąć twardo przy P. S. L. Lewicy i oddać głos, gdy przyjdzie czas, na tych ludzi, którzy pracują dla dobra naszego i całego Państwa.

Cześć i pozdrowienie naszym posłom i całemu Sejmniestwu.
Czytelnik Jan Biela.

Krzywdy i nadużycia.

SLEMIEN, pow. Żywiec. Przebywa tu niejaki nauczyciel Zajacek, co jest w mieście Łodzi na posadzie, a ma dwa miesiące płatnych wakacji, prowadzi zaś w tym czasie agitację partyjną, chodzi po domach i namawia na swoją stronę. On też i poseł Marek, endek, który tylko za senatem głosował, a co zresztą dobrego dla chłopca zrobił? Urządzili tu endecki u nas wiec, w dodatku z agitatorom Kowalskim i Marczakiem pod przy-

krzywką im. ks. Stojałowskiego. Wgadywali różne głupstwa, dostali jednak tęgie cięgi, iż ze skrzywionymi minami odejść musieli, a zamiast rezolucji mieli naganę, bo pontewierania imienia ks. Stojałowskiego nikt im za dobre nie może wziąć. Pytamy posłów, jakto być może, by rząd płacił pensję, a zamiast pracy miał agitację endecką?

Jan Tomaszek.

KORCZÓW, pow. Rawa Ruska. **O polski język**. Nieprawdopodobne to a prawdziwe! Korczów w powiecie Rawy Ruskiej ma ludność mieszaną tak polską jak ruską po połowie. Ma kościół i cerkiew, a nauka w tamtejszej szkole w dwóch latach początkujących odbywa się w języku ruskim, a dopiero w trzecim roku dziecko zaczyna się uczyć w języku polskim. W tej sprawie udawali się mieszkańcy narodowości polskiej do inspektora szkolnego w Rawie ruskiej, który orzekł, że tak ma być, by w dwóch pierwszych latach uczono po rusku, zaś w trzecim po polsku. Możeby jaka władza szkolna we Lwowie zarządziła, by w Rzeczypospolitej Polskiej uczono dzieci polskie w polskim języku. Za wszystkich Polaków **Michał Nałęcz**, **Domnik Cybruch**.

DYNÓW. **Protest inwalidów**. Zwracamy się jako inwalidzi z powiatu Dynowskiego do posłów ludowych z prośbą o wzięcie nas w obronę. Rok już mija od czasu uchwalenia w Sejmie podwyżki rent inwalidzkich, niestety dotychczas nie możemy się doczekać ich wyasygnowania. Z czego ma żyć ten nieszczęśliwy chłop-inwalida ni wiadomo. Wstyd nam doprawdy, że nawet nienawistny nam zaborczy rząd austriacki lepiej dbał o inwalidów. Nędza nasza i krzywda niema granic. Przecie z ochotą szliśmy na wojnę o wolność Ojczyzny; walczyliśmy nie bacząc na śmierć ni kalectwo, ufaliśmy bowiem, że nasz rząd własny zaopieczuje się nami w razie okaleczenia nas. Obiecywano wiele. A w Warszawie to ostatecznie policya ośmieliła się dać ostrego ognia do inwalidów demonstrujących przed Sejmem i do starych ran i kalectw dodać mowę. Przeciw takiemu traktowaniu nas inwalidów protestujemy stanowczo i żądamy wykonania przynajmniej tego, co Sejm dla inwalidów uchwalił.

Inwalidzi z polskiej armii: T. Karaś, Fr. Kawa, J. Bednarczyk, Jan Zubilewicz.

SPYTKOWICE, koło Chabówki. Jestem pilnym czytelnikiem „Przyjaciela Ludu”, przekonałem się bowiem, że ta gazeta jest jedynym pismem, które jest nam chłopom przychylnie i broni nas przed zachłannością panów i rzymskich księży. Nasza wioska góralska zupełnie znajduje się właśnie pod wpływem rzymskim i czuję się w obowiązku napisać słów parę o życiu w naszej parafii. Mnie się zdaje, że duszpasterzom pachnie ciągle pańszczyźniany porządek. Jakże bowiem inaczej oczekiwać naprzykład bicia po twarzy przez wikarego katolickiego, alboważ chodzenie z kołędą za zbożem, co przypomina pańszczyźniane dziesięcenne daniny na rzecz kleru. Albo jak myśleć o sprzeczaniu zebranego od parafian zboża żydom? Proboszcz nasz znowu to prawdziwy endek. Tworzy on coraz to nowe zastępy tercyarzy i kółka dewo-

ciarskie, któreby w czasie wyborów stanowiły jego żelazną gwardyę przyboczną w walce o mandat poselski dla obozu księzo-pańskiego. Kółko rolnicze przy jego gospodarzeniu od dwu lat prawie zamknięte. Za to gorliwym okazał się on przy budowie plebanii, którą wystawiono nakaztamt piękną bardzo willi w czasie wojny za wiele tysięcy koron zebranych z krwawicy chłopskiej. Budynek szkolny znów mamy stary i ciasny. Gruntu jest przy probostwie sto morgów.

A oto co mnie spotkało. Jestem kaleką, nie mam bowiem prawej ręki i jestem bez żadnego utrzymania. Byłem przyjęty do służby w urzędzie pocztowym jako listonosz, względnie posłaniec pocztowy. Trzy lata już małą służbę ubiegaly i starałem się o przyjęcie na stałego. Na moje nie-szczęście urząd pocztowy zamieniono na agencję pocztową, kierowniczką urzędu wyjechała, a na jej miejsce przyjechała jedna pańienka z Krakowa. — Biedna ona być musiała, gdy odemnie zażądała, bym jej ustąpił 50 mk. Odmówiłem tego, bo wszystkiego miałem 200 mk. miłosiernie. Rozgniewana na mnie poszła do księdza i nie wiec, co tam księdzu nagadała, może mu powiedziała, że „Przyjaciela“ czytam, dość, że po tej kontegencyi mi nie powiedziała, że na życzenie proboszcza mnie wydała ze służby. Żebym był przynajmniej dostał przyjęcie w Byrekecyi poczty. A tak sam nie wiem co robić, czy kraść, czy po chrześcijańsku umrzeć z głodu. Sam nie wiem co robić i tych parę słów podaję do gazety, niech wiedzą czytelnicy, jak wielką jest rzymska miłość bliźniego.

Antoni Górka.

Życie gminne.

LIPNICA DOLNA, pow. Bochnia. Do chłopów górników Jako stary górnik ze zagłębia ostrawsko-karwińskiego objechałem Sierszę, Bory lisowskie, Jaworzno, Libiąż, Brzeszcze i Jawiszowice. Zapoznalem się dobrze z panującymi tu stosunkami. Zauważyłem, że i zarobki tu liche, a i górnictwo znajduje się na bardzo niskim stopniu. Górnikami to są przeważnie chaluwnicy, oraz małorojni chłopci. Do tych ja piszę te parę słów. Zbliżają się nowe wybory. Trzeba wstępować do Lewicy P. S. L. i brać się dzielnie do pracy, by przy wyborach wygrał. Do dziś dnia w Sejmie nie znaleźliśmy należytej obrony w oplakanyim losie naszym. Ja stary, że już nad grobem stoje, mogę to napisać. Sprzedajesz wprost swoje życie bracie górniku za te parę marek. Każdego dnia możesz na zawsze pożegnać się ze światem i ze swoją rodziną. Skoro masz siły i krew z ciebie robota wycisnąć, to cię wtedy pracodawcy wydalają na prowizję, to jest na nędzę, prawie tyle co na żebranie. Nic tu nie pomagają kaszy brackie skoro prowizya nawet na kawałek chleba nie starczy, a kapitałstem to nie w głowie, a rząd ma swoje kłopoty, a o nas wspominać się rzetelnie niema komu.

Dalej bracia! do szeregu pod sztandar Lewicy P. S. L. Tak rolnicy jak robotnicy podajmy sobie dłoń braterską, stańmy jako jeden mąż ramię przy ramieniu, bo jedyna droga do wyzwolenia to

wygrane przez lud pracujący wybory. Już nas śruba ucisku dość przygniała i przygniecie jeszcze mocniej, skórb nie złączymy się w mocnej ludowej organizacji.

Jakie mały rzady choćby z tego widać. Skoro zwołałem zgromadzenie małe w Lipnicy dolnej za zaproszeniem do kółka rolniczego, to zwierzechność gminna i policya zrobili doniesienie do starostwa i byłem do protokolu w sądzie w Wiśniczu. Gdy zaś żyd Abno Ajrzyn z Murów Lipnicy łaźnie w piwnicy umieścił, a stąd ściek brudnej wody puścił do rzeki, z której mało co nie cała Lipnica dolna używa wody, to o tem nie było żadnego doniesienia ani zwierzechności gminnej ani policji.

Józef Badala.

WÓLKA TANIEWSKA, pow. Nisko. Jako młodzień odczuwamy doskonale, jakie zaślugi ma Lewica P. S. L. około zdobycia dla Ludu lepszej przyszłości. Serce nasze dzięki temu całe jest przepełnione wdzięcznością za to Lewicy. — Oczywiście część ludności, szczególnie różni zwolennicy ciemnoty i zacofania sierdzą się mocno na „Przyjaciela Ludu“ za szerokie postępy i postępy. Toteż i mnie za mój artykuł w „Przyjacielu“ Nr. 37 co najciemniejsi atakowali. No trzeba jakoś te ataki wytrzymać. Lud tłumany przez kler i szlachtę do dziś jeszcze nie obudził się w całości ze snu letargowego. To zaś jest najsmutniejsze, że znalazł się przeciw mnie i mój braciszek Jan Chmura, co mnie od niedowiarka wynajęwał, bo czytałem „Przyjaciela Ludu“. Nawet mnie zato obiecywano z kościola wyrzucić. Nie obawiam się tego. — Choćby cała przemyska dycezya ruszyła krytykować mnie — nie jeden endek — to i tak do tego stopnia mnie nie ogłupi, abym księzo-pańcem łapy lizał. Kler i szlachta nas gniołą milczeć nie możemy i nie będziemy. Postom Lewicy P. S. L., redaktor i wszystkim Czytelnikom „Przyjaciela Ludu“ cześć.

Bolesław Maziarz, 18-letni ludowiec.

BRZYSKA, pow. Jasła. Za czasu pobytu mego w Ameryce przeniebrałem sobie puzaważenie „Przyjaciela Ludu“. Powróciłem obecnie do kraju i dalej „Przyjaciela“ czytam. U nas w gminie, w Brzykach są wyłącznie czytelnicy „Przyjaciela Ludu“. Ja sam znam postać Stapińskiego od lat dwudziestu i wiem co wycierpiał w obronie praw ludowych. Teraz nam przybyło więcej młodszych polityków, a między nimi red. Sanojca i dr. Pufek. Cieszy nas bardzo ich praca i mamy nadzieję, że wyda ona nader błogie owoce. Różne ataki musi się wytrzymać, bo, kto cierpi ten będzie zbawionym.

Bieda u nas duża, bo ani drzewa, ani ubrania, ani butów dokupić się nie można. Jest chłodno i często głodno. Wyżyć z trzech lub nawet z czterech morgów gruntu dla całej rodziny jest bardzo ciężko gdy kobieta ma kilkoro dzieci, a naprzykład mąż zginął na wojnie. Gdy zagładnąć do takiej chaty podczas obecnej ciężkiej zimy, to tam dzieci półnagie zbież za piecem. Są drzewa z przywozem kosztuje u nas 15 tys. mk., a trzeba najmniej dwa sągi na zi-

mę. O tem nie chcą nic wiedzieć różne Pszczółki, Pasty, Niewiasty i t. p. i wypisują niestworzone nieraz bzdury. Z tego jednak każdy sobie u nas nic nie robi. Pamiętamy i wiemy wszystko, pamiętamy nawet księży zamach na p. Stapińskiego w Kłanowicach w r. 1914. Nie damy swego i bronimy się, jak możemy. Serdecznie pozdrawiamy Redakcję i prezesa Stapińskiego i wszystkim życzymy Wesolych Świąt.

Józef Gajda.

W sprawie byłej Polskiej Pożyczki Państwowej.

Philadelphia, Pa. W roku ubiegłym 1920 przeprowadzono tutaj na wychodźstwie Polską Pożyczkę Państwową. W niektórych większych polskich osadach, jak Chicago, Nowy York, Cleveland, Philadelphia i innych zakładano komitety t. zw. „centralne” i komitety lokalne, które właśnie były oddane „w opiekę tych centrali”. Było podobno jakieś komisowe wypłacane owym komitetom, czyż pewien procent od zebranej sumy, na pokrycie kosztów owej kampanii. Jak wysoki był ten procent, Bóg raczy wiedzieć, wszystko pokryte było i jest tajemnicą dotąd! Pisałem do głównego biura tej pożyczki o informację, lecz czy otrzymałem to, to chciałem „nie”. Ja pracowałem gorliwie w tej pożyczce wraz z innymi ludźmi uczciwymi, jako w komitecie lokalnym. Wiem, że nasz komitet zebrał 62 tysiące dolarów, a w całej Philadelphii z okolicą zebrano coś przeszło jeden milion trzyście czterdzieści tysięcy (1,350 000). Od takiej

sumy przypadają owe komisowe, choćby pół procent, co by czyniło blisko 7000 dolarów, a może być, że owo komisowe było większe jak pół procent. My jednak o tem nie wiemy. Centrala owa na Philadelphię składa się jak wiemy z byłych Wydziałowców (wyłącznie) 3 ludzi, nikomu centa dać nie chcą. Mówią, że nie dostali od głównego zarządu z Washingtonu i dlatego nie dają i nam. My im nie ufamy i nie chcemy, by ktoś krwawił ludu się tuczył za naszą pracę! — Mielibyśmy rozchodu w naszym komitecie coś 90 dolarów, to musieliśmy użyć na to pieniądze zbieranych na sieroty polskie. Zatem apelujemy do Sz. p. posłów, aby się zajęli tą sprawą i wysłuchali nas, czy był wypłacany jaki procent od tej pożyczki w czasie od kwietnia do października 1920 r.? Nie chcemy tych pieniędzy dla siebie, **ale chcemy sami dysponować temi pieniędzmi**, n. p. na Polski Czerwony Krzyż lub inny godny cel.

Jaki właściwie był ów procent? Jak wysoki? Jeżeli tak kampania przeprowadzona była wazędzie po wszystkich centralach, to napewno sporo mogli panom z Wydziału przybyć do Kieszonki. Prosimy o odpowiedź w tej sprawie i co mamy czynić dalej. Ci panowie jeździli po dwa razy w tygodniu do Washingtonu, jak sami nam mówili, po co, to nie mogą odpowiedzieć. Zdaje się, że dobrze im interes narodowy poszedł. Na żądanie możemy nazwiska ich podać. Są to pp.: Józef Słonkowski, prezes, Józef Kubacki, sekretarz centr., Kazimierz Sienkiewicz, dyrektor.

Członkowie Komitetu PSL.

Z AMERYKI.

PHILADELPHIA, PA. Do Braci Ludowców w Odrzykoniu! Zbliżają się wybory do Sejmu. Być może nie wszyscy z was w całej pełni pojmują doniosłość tychże wyborów. Najwyższy czas, by zacząć działać. Dlaczego nie nie słychać tam u was o żadnym ruchu ludowym? Nie wiem, co jest przyczyną tego. Możliwe, że życie pod groźbą represji ze strony wszechwładnych i wszechpotężnych luminiarzy piastowo-klerykałnych. Lecz jak wicie, strach ma tylko wielkie oczy, a jest on o wiele słabszym od was, od waszej woli i od waszego głosu.

Nie powinniście się absolutnie obawiać p. Naswroekich, czy innych, bo oni są od was zależni, a nie wy od nich.

Pamiętam kiedyś ruch ludowy w Odrzykoniu. Było jedno stronnictwo prawdziwie ludowe, z tego część tylko dotąd tkwi pod sztandarem Lewicy P. S. L., czyli pod sztandarem prawdziwego postępu. W całej wsi, z wyjątkiem 4 czy 5, byli obywatelami zwolennikami ludowładztwa (demokracji) i bezwzględnie postępu. Dzisiaj widać coś się zepsuło. Olawa, niechęć, apatia, czyli bierność, nie dadzą wam satysfakcji nigdy. Pominieście protest przeciw senatowi. Nie słyszycie o żadnej u was Radzie Chłopskiej, podczas kiedy w każdym

zakątku Polski nowoczesnej życie wreszcie i bój o zwycięstwo ludu, o ludowe święte prawa się toczy.

Powiedzenie sobie: **musimy zwyciężyć!** i napewno zwyciężycie i był wasz się poprawi i Polska silna będzie, gdy olbrzymia większość Jej dzieci (was) zadowolona będzie.

Powinnicie jak najprędzej zaraz stworzyć silną Radę chłopską Lewicy, pownieście się narodzić nad stanem obecnym kraju, jego sytuacją, wewnętrzną polityką i gospodarczą, krótko jak w bagno zaprowadzili piastowcy i endeki. Sanałya (poprawa) jest konieczną. Ta tylko przez rozumne wybory przyjąć może i przyjąć musi!

Pomyślcie tylko, co to za polega ten poseł, którego wybieracie. Jest on nietykalnym, jest decydującym czynnikiem w głosowaniu nad reformą, prawem etc. Nikt, a tylko poseł potrafi się na życie upomnieć u Rządu za swoich wyborców. Lecz tylko poseł ludowy, znający potrzebę i duszę waszą, z którego to stanu sam pochodzi.

Przedewszystkiem powinniście głosować na ludzi czynu, ludzi prawego charakteru, którzy stale i wytrwale dają w jednym kierunku, jak p. Stapiński, co przez 30 kilka lat broni praw waszych. P. Stapiński nie był nigdy u steru rządu, zatem nie można go posadzać o niedotrzymanie słowa

z bezwzględną odpowiedzialność nań kłaść za rządy w kraju. Żadne stronnictwo, będąc mniejszością w Sejmie, nie może mieć poparcia większości stronnictw innych, dlatego nie może przeprowadzić i nie powinno brać odpowiedzialności za administrację kraju. Panowie piastowcy mieli większość, a zatem całkowita odpowiedzialność na nich spada. Sami oni jednak o siebie dbali i o partję swą, a nie o ogół ludu. Najlepszą ilustracją rządów piastowych jest wasz p. Nawrocki. Jak wściekle nakupił majątków i t. p., ale nic dla was nie zrobił. Tacy są wszyscy piastowcy oprócz kilku ledwie.

Pamiętajcie: że **jaki poseł taki Sejm, jaki Sejm taki Rząd, jaki Rząd taki porządek i dobrobyt w kraju.** Zatem apeluję do was, zorganizujcie natychmiast Radę chłopską Lewicy P. S. L. i pracujcie wspólnie, bo klucz dobrobytu w waszym jest ręku. Z podrowienieni, Czość!

Józef Warzeł, radykalny ludowiec.

MAKEESBORT, PA. Niezraz już z niezmierną ciekawością brałem do rąk „Przyjaciela”, spodziewając się znaleźć jakąś wiadomość z Kielnarowej, pow. Rzeszów, a tu nic. Smutno mi i przykro, że tak jest, iż w mej rodzinnej wiosce ani jeden z rodaków moich nie może się odważyć napisać korespondencję do „Przyjaciela Ludu” o położeniu w tej wiosce. Bracia rodacy pamiętajcie, że w obecnych czasach walka toczy się o władzę i prawo w Polsce, jeśli teraz chłopci zaśpią i praw swych bronić nie będą, tak nad nimi inni władzę uchwycą, a potem pomalu zależność przerodzi się w niewolę społeczną. Pamiętajcie, że walka idzie też o ziemię i przyszłość dzieci Waszych, a o tem wszystkim zadecydują zbliżające się wybory. Pamiętajcie.

Stanisław Stachurski.

DEPEW, N. J. Wielce rad jestem temu, że jest w Polsce przynajmniej jedna gazeta, która bezwzględnie broni chłopca i robotnika, a nią jest „Przyjaciel Ludu”. Dlatego też ja „Przyjaciela” stale mianuję „gwiazdą oświaty”, jest on bowiem jak pochodnia jasna pośród nocy uciemnienia społecznego. Wierzę też w to, że „oświata Ludu dokona cudu”. Jeżeli też chcemy naprawdę zrzucić ze siebie jarzmo wyzysku kapitalistycznego i zdobyć lepszy byt, to musimy wstępować do stronnictwa ludowego i do Rad Chłopskich Lewicy P. S. L. Na działaczy ludowych Jana Stapińskiego i dra Putka miotane są obelgi nie tylko w kraju, ale i tu w Ameryce. My życzymy wszystkim działaczom Lewicy dobrego zdrowia i wytrwałości. Najwięcej się mięta przeciw Lewicy kler rzymski, a potem piastowcy.

Niedawno byłem w Buffalo i zaszedłem do księgarni Michalskiego i pytam, czy niema „Przyjaciela”.

— Niema, już rozsprzedany.

Ale stał tam ksiądz rzymski i ten zaraz do mnie:

— Pan czyta „Przyjaciela Ludu”?

— Czytam — odpowiadam mu.

A on klecha znowu mi rzece:

— Toż nie wiecie, że to pismo niedobre?

— A dlaczego niedobre?... — pytam.

— Stapiński Jan i doktor Józef Putek to są przewrotniki. Księżom prawa odbierają. To ludzie niedobrzy.

— Hm... — myślę sobie. — To bieda.

Jakoś pomalutko odszukałem „Przyjaciela Ludu” u znajomych, czytam, a tu nic z księżego gadania, ino pisze „Przyjaciel”, co jest słuszne, by się ludzie nie dali wyzyskiwać.

I ja tak myślę. Czas już najwyższy, by jarzmo niewolnicze było zrzucone, niechby ono nawet nazywało się rzymskiem. Człowiek na świat przychodzi wszędzie jednaki, bez żadnego szlacheckiego sztempla, toż winna być równość, a wolność i praca to powinno być fundamentem prawa społecznego.

Bracia chłopci, nie dajcie pozbawiać się praw różnym niepioniom.

T. Cielepata, chłop Ziemi Lubelskiej.

BUFFALO, N. Y. 28 września br. mieliśmy sposobność tu w Buffalo widzieć i słyszeć wystąpienia przyznaną, że oprócz prawicy, nie krytykowali żadnych innych stronnictw. Nie będę tu wymieniał pochwał, jakie postowie głosili na rzecz swego stronnictwa, lecz najgłośniejszą pochwałą warta zanotowania, że **nie czekając na zezwolenie Watykanu, rząd zabrał się już samowładnie do parcelowania dóbr kościelnych.** Czy to czasem nie bluff, bo my tu o tem pierwszy raz słyszymy. Prosimy zatem „Przyjaciela Ludu”, by napisał, ile jest w tem prawdy? (Jest to zupełnie kłamstwo i to podwójne: **popierwsze do dziś ni morga księżego gruntu nie rozparcelowano, a po drugie właśnie piastowcy głosowali przeciw wnioskowi na wywłaszczenie ziem kościelnych bez pozwolenia Rzymu, jak o tem świadczą zapiski sejmowe.** — Odp. Red.). Te oświadczenia postów nie wzbudziły we mnie wiary, bo wiadomo mi, że dóbr biskupstwa krakowskiego, przemyskiego itd., wynoszących tysiące morgów, parcelacya nie dotknęła. Piastowcy narzekają na radykalną lewicę, a, mojem zdaniem, sami sobie winni. Tu w Ameryce wiemy, że piastowcy reprezentują w Sejmie zamożniejszą część włościan. Dlatego też nie siedzą po lewicy, tylko w centrum.

Względna zamożność zbliża piastowców ekonomicznie do średniej własności ziemskiej, reprezentowanej w Sejmie przeważnie przez endecję, toteż piastowcy wielokrotnie w Sejmie endecję popierali. Ze piastowcy na złość są drodze, dowód na to, że endecya nie chciała i tak uznać piastowców za równych sobie. Czas najwyższy, bo już dawno to wszyscy poznać byli winni, że panowie endecy i ich lokaje nic wspólnego z chłopami nie mają i mieć nie chcą, bez względu na to, czy ten chłop będzie umiarkowanym lub bardziej radykalnym. Dla endeków obszarników to wszystko jedno. Oni starają się i starać się będą o to nadal, by chłopca nie dopuścić do władzy, ani do równości. Endecya jednak użyje chłopca chętnie za swoje narzędzie tak, jak używają służby, tak, jak również używają tych posłów chłopskich, których własna ciemnota

trzyma jeszcze na prawicy. Na tem kończy się pańska łaskawość. Czas, by chłopci poczuli się całym ludźmi, wyrzuli parobcząską pańszczyżnianych nawyczek i odważnie stanęli do walki o pełną władzę dla pracującego Ludu: chłopów i robotników. Stanisław R. Lipka, ludowiec.

ELYRIA G. D. Spieszę z nową prenumeratą i posyłam za gazetę dla mnie dwa dolary, a dla brata w kraju w Kalnicy dolara. Ja bez „Przyjaciela” nie mógłbym się obejść, cóż bowiem może być lepszego na pokrzepienie ducha, jak „Przyjaciel Ludu”? Proszę mi tedy gazetkę nadal regularnie posyłać. Mam i ja nadzieję uwidzieć naszą kochaną Ojczyznę na swoje oczy, bom odjechał od niej lat temu już dziewiętnaście, skotom się jeno bogu ducha winny wymknął c. k. Austrii, dziś już coprawda c. k. nieboszcze.

Ale chciałbym już w Polskę zobaczyć rzady ludowe, demokratyczne, ażeby każdy czuł się tam prawdziwie obywatelem swego kraju. Któr od rządu należy odsunąć, bo księża mają dość pracy. Bez polityki oni mogą się obejść i politykę winni oni pozostawić ludziom świeckim. Należy też nie zwlekać, a przeprowadzić reformę rolną, bo że państwo w tym mają dużo roli, to dla nich zgubne, a dla kraju koszt. Chłop sobie ziemię odrobi sam i to przyniesie wielką korzyść i dla niego i dla kraju. Księża niech się gorliwie zajmują sprawami religijnymi a nie politycznymi, a w czas wyborów przestaną dyabli warzyć siarkę i smołę, pićkielne zaś czelustwie zmaleją wenczas również do rozmiarów zwyczajnych. Jako dziś jest, to one są największe przed wyborami.

Szczęść Boże! wam bracia chłopci, rodacy przy wyborach! Baczcie, byście wygrali, czego Wam serdecznie z całego serca życzę.

Jan Mastyk.

SEJM.

Jeszcze 9 bm. rozpoczęło się drugie czytanie ustawy daninowej. W rozprawie ogólnej przedstawiciele endeków (Wierzbicki i Głębicki), konserwatystów (Sokołowski), Klubu Pracy Konstytucyjnej (Kotischer), Narodowej Partii Robotniczej (Chądzyński) oświadczyli się za ustawą daninową bez zmiany, socjaliści (Diamand) podtrzymali wniosek o pociągnięcie i gotówki pieniężnej do tej daniny, — piastowcy (Kowalczyk), Skulszczycy (Wojdaliński) i klerykałi zapowiedzieli żądanie pewnych zmian, ale wkońcu będą głosować za daniną, a tylko Lewica P. S. L. w obszernych mowach swych postów oświadczyła stanowczo, że jeżeli bezrolni i marolalni chłopci nie zostaną zupełnie zwolnieni od daniny, to klub nasz będzie zmuszony głosować przeciw całej ustawie daninowej, jako ustawie niesprawiedliwej.

Jedno z przemówień ministra skarbu Michałskiego wywołało ostre starcie z piastow-

cażni. Minister twierdził, że artykuł z warunkami sprzedaży ziemi na zapłacenie daniny przeszedł na Radzie Ministrów zgodnie, natomiast przez Głównego Urzędu Ziemskiego dr Kiernik (piastowiec) poinformował, że uchwała zapadła wbrew jego woli. P. Rataj w imieniu piastowców zajął od ministra Michałskiego sprostowania, a gdy tenże oznajmił, że okazał protokół posiedzenia Rady Ministrów, to i to nie zadowolniło piastowców.

W poniedziałek 12 bm. rozpoczęło się rozpatrywanie poszczególnych artykułów ustawy daninowej. Nasze żądanie zasadnicze o zwolnienie bezrolnych (chałupników) i marolnych jest w paragrafie trzecim.

Wreszcie daninę uchwalono 16 bm.

Na posiedzeniu 10 bm. haniebną mowę przeciw Naczelnikowi Państwa wygłosił p. Świda z klubu „chrześcijańskiej demokracji”. Mowa ta stanowi dowód, że nienawiść endeków i klerykałów przeciw Józefowi Piłsudskiemu nie słabnie. Oni coraz głośniej obwieszczają, że chcą mieć jakiegoś swojego królika, któryby bronił swoich i księżopañskich przywilejów.

Oprócz ustawy daninowej, o której piszemy osobno, uchwalił Sejm w ubiegłym tygodniu ustawę nadającą Ministrowi skarbu prawo kontrolowania wszelkich wydatków we wszystkich innych ministerstwach i władzach, a także prawo zmniejszania liczby urzędów i urzędników. Przy rozprawie nad tą ustawą przemówił p. Stapiński i wytknął, że pomimo szumnych zapowiedzi ministra skarbu Michałskiego dotychczas poprawy stosunków nie widać. Urzędów i urzędników raczej ciągle jeszcze przybywa. — A jak długo się to nie zmieni, to żadne daniny ani żadne podatki nie wystarczą. Liczba funkcjonaryuszów państwowych dosięgła już 418 tysięcy osób, to znaczy, że około dwa miliardy ludzi żyje z pensji rządowej czyli że na 25 ludzi w Polsce przypada jedna osoba utrzymywana przez skarbu Państwa. Stanowi to już wydatek ponad 150 miliardów, ale to jeszcze nie wystarcza i płyną ustawiczne petycje od urzędników o podwyższenie poborów. Tego Polska nie uniesie, na to ludność nie jest w stanie nastarczyć podatków, toby się musiało skończyć ruiną i upadkiem Państwa. Lewica P. S. L. głosuje za tą ustawą, ale żąda od Ministra skarbu, aby od słów przeszedł do czynów.

Druga ustawa, również uchwalona, postanawia, że Sejm nie będzie uchwalał żadnych nowych wydatków, dopóki się minister skarbu nie zgodzi. Przy rozpatrywaniu tej ustawy doszło do ostrego zatargu pomiędzy Sejmem a ministrem skarbu. Minister zarzucił Sejmowi, że nie chce pomóc do uzdrowienia skarbu Państwa. Wywołało to wielką burzę, przerwane na godzinę obrady poczem minister skarbu z mocnymi wytlómaczył się, że on nie chciał Sejmu obrazić.

Dalej uchwalono ustawę nadającą miastom prawo pobierania różnych opłat od biletów ko-

lejowych, przesyłek towarowych itd. na rzecz dochodów mjejskich. Ustawa ta pociągnie ludność wiejską w wysokim stopniu do opłat na rzecz miast, chociaż i dotychczasowe opłaty placowe, targowe, paszportowe itp. już były wysokie. A za to wszystko mieszkańcy miast jeszcze źle patrzą na chłopów i wyznaczają niemożliwe taryfy na produkty wiejskie, natomiast na towary przez chłopów nabywane niema cen maksymalnych. Trudno pojąć, dlaczego piastowcy tę ustawę przepuścili.

Podatek od wzbogacenia się podczas wojny jest już także gotowy. Mianowicie nieruchomości nabyte w latach 1918, 1919, 1920 i 1921 podlegną dodatkowej, osobnej dopłacie. Tylko bardzo małe nieruchomości są wolne od tej daniny. Również kto spłacił długi przedwojenne przed czasem, ten także złoży stosowną daninę do skarbu Państwa. Ale ta danina dotyczy wyższych sum a chłopów bodajże nigdzie nie dotknie.

Będzie nad czem myśleć przy kołędzie. Mają z czem posłowie jechać do wyborców na zgromadzenia. Osobliwie największy klub piastowców ma się czem pochwalić, że jego potęga doprowadziła do takich ciężarów podatkowych.

* * *

Nadto traktowano wniosek nagły N. P. R. z dowodami, że obszarnicy w Poznańskim wynajęli sobie gromadę bandytów i każą im rozbijać przeciwników politycznych.

* * *

Seiaganie podatku osobisto-dochodowego zostało telegraficznie wstrzymane z powodu wielkiej liczby pomyłek, które popełnili urzędnicy podatkowi przy wymiarach tego podatku. Będzie uchwalona zmiana dotycząca ustawy, upraszczająca całe postępowanie.

* * *

W komisji budżetowej podczas obrad nad podatkiem od z bogacenia podczas wojny zażądał poseł **Maj**, wicemarszałek ze stronnictwa Skulskiego, (przyjaciel pol. Witosa), aby pod ten podatek podciągnąć także wszystkich tych chłopów, którzy powrócili z Ameryki z dolarami! Ostro odpowiedział mu p. **Stapiński**, że to jest dowód ciemnoty. Projekt rządowy zwalnia Amerykanów jako takich, którzy się dorobili ciężką pracą, a nie spekulacją lub paskarstwem.

* * *

Poseł **Krempa** interpelował: 1) Ministra spraw wewn. w sprawie bezprawnego zarządzenia starosty w Tarnobrzegu, który wymusza na gminach sboże dla policyi, mimo ustawy o wolnym handlu. 2) W sprawie pokrzywdzonego Piotra Szczygła z Radomyśla wielkiego przez sąd w Radomyślu. Pos. **Marchuta** i **Krempa** w sprawie bezprawnego zabiekania drzewa w lasach uprawnionych gminy Bukowina przez Ekspozyturę budowlaną w Nisku. Pos. **Sudol** interpelował w sprawie wyborów gminnych w Czajkowej pow. Mielec, a poseł **Marchut** w spr-

wie pokrzywdzonego Wojciecha Butrymy z Pysznicy.

Poseł dr **Putek** wniósł interpelację: 1) w sprawie odebrania debitu pocztowego piśmiu amerykańskiemu „Strażnica” przez krakowską Dyrekcyę poczt. 2) W sprawie prześladowania zebrań religijnych „Badaczy Pisma św.” przez krakowską policyę. 3) Przeciw niesprawiedliwym wymiarom podatków dochodowych w gminach Lipiny dolne i górne pow. Ugoraj. 4) W sprawie nieodbudowania zniszczonej gminy Sarzyna pow. Łańcut. 5) W sprawie nadużyć w szpitalu koni w Kobierzynie, pow. Podgórze. 6) W sprawie przetrzymywania w służbie wojskowej lekarzy starszych roczników. 7) W sprawie zaopatrzenia ludności w pow. wadowickim w drzewo opałowe. — Poseł **Salb** wniósł interpelację: 1) W sprawie pomijania przy parcelacji obszarów dworskich byłych ochotników wojskowych. 2) W sprawie pokrzywdzenia wdowy po listonoszu Pelczarskim z Korczyny.

Niedaleki dzień obrachunku.

Ludu wiejski roboczy, podwalino gmachu polskiego! W radosne szaty wolności odziana zawitała do nas Matka nasza Rzeczpospolita Polska, dźwignięta z grobu do życia staraniem tych swoich najdzielniejszych synów, którzy zrosili krwią swoją i zasiali szczątkami ciał swoich nieprzejrzane stępy, góry, lasy i błota ziemi szerokiej staraniem tych, co za wolność słowa i pisma polskiego przejęczeni całe życie w więziennych kazamatach lub sybirskich tajgach pod nahajką pysznego cara Rosyi, despotycznego samodzierżcy. Byli zaś i tacy co za wolność Ludu i Polski swe głowy zostawili na słupach szubienic i krwią swoją zbrzydzali miecze i ręce swoich katów, a ludu polskiego tyranów. Polska przez 150 lat stękała pod uciskiem srogiego potrójnego jarzma niewoli. Z kurzu krwi, z dymu pożarów i lez potoków odrodziła się i w r. 1918 nareszcie wydarłiśmy się z paszczy tego żarłocznego krokodyla — molocho niewoli, zaborów.

Magnaci, dostojnicy i purpuraci, coto niby jako „bracia starsi” mieli drogę wskazywać, wiedli lud na rzeź i bratobójcze boje w wielkiej światowej wojnie. Często nawet krzyża nadużywano do błogosławienia tej strasznej ... rzeczy, na chwałę i obronę interesów zaborczych rządów. Dzisiaj cisami panowie odsuwają nas od zdobyczy okupionych krwią naszą, ranami i życiem.

Lud siemiężny i lud od młota czy kielni jest coraz dalej odsuwany od owoców krwawego naszego wysiłku wojennego. Plonem tej strasznej pracy dziś lekkomyślnie frymarczą dokola aż serce w piersi rwie się z rozpaczą, gdy o tem myśleć. Z pysznych swoich pałaców warczą na nas, a nasze, krwią serdeczną okupione prawa, gwałcą. Na każdym kroku buta, pycha, srogie młyny, a równorzędnie jeśli nie jakieś zbrodni-

cze i niesłuchane nadużycia, to nieporadność i karygodne niedołęstwo rujnujące skarb państwa, okrywające nas wstydem, a niszczące siły i zasoby gospodarcze kraju.

Czas temu najwyższy kres położyć. Skoro zaś legalną do tego drogą są wybory, to musimy chłop i robotnik wyczerpać wszystkie swe siły by przy wyborach wygrać i swymi głosy pokonać obozy zorganizowanego wyzysku i ucisku społecznego: endecję, klerykałów, konserwę i paskopiastów. Tego domaga się dobro państwa, szczęśliwy jego rozwój, oraz dola pracującego Ludu. Wybory zbliżają się.

Pękły berła i korona niejedna stoczyła się w przepaść. Czasy panowania ekonomicznego barta muszą się skończyć.

W czasie wyborów o te wielkie ideały ma decydującą walkę stoczyć Lewica P. S. L. Wszyscy członkowie Lewicy muszą o tem pamiętać i nie lekceważyć sobie tej wielkiej chwili. Każda Rada Chłopska powinna mieć wszystko do wyborów przygotowane.

W Ojczyźnie swojej nie możemy być skuci łańcuchem niewoli społecznej i tak nie będzie! Już błyska świtem zaranie pełnej ludowej władzy, a pomroka społecznego ucisku kryje się w rozpadliny i przepaście, by tam zginąć na zawsze.

Bracia! Stawajmy w zwarte szeregi organizacji Rad politycznych Lewicy P. S. L., byśmy mogli wydobyć się z niewoli i zasłużyć na chwale w przyszłości, a nie na przekleństwa swych własnych dzieci i wnuków. Tego od nas wymaga Ojczyzna, tego dobro i przyszłość nasza.

Jan Sikora z Żołyni.

† Gabryela Zapolska.

Ostatnie telegramy ze Lwowa doniosły na niezdzieli o zgonie największej polskiej pisarki dramatycznej Gabryeli Zapolskiej. Gabryela Zapolska jest zarazem jedną z najwybitniejszych postaci w polskiej literaturze. Coprawda nie dała ona tak wysoce dostojnych i powagą groźnych tragedii, jak Wyspiański, no, tak jej twory dramatyczne jak powieści przekraczają znacznie miarę zwyczajną, znamionując wielki talent i szczere, iście kobiece odczucie bólów i cierpień uciśnionych i biednych ludzi, czy też całego narodu. Znane są też twory jej nie tylko pośród czytającego ogółu w Polsce, ale szeroko zagranicą, dorosły one bowiem do miary wartości ogólnoludzkiej kultury i wytrzymały zwycięską krytykę zagraniczną na międzynarodowym polu literackim. Znany wam zapewne szanowni czytelnicy jej dramat „Sybir”. — W utworach „Ich czworo” czy „Moralność pani Dulskiej”, „Panna Malczewska”, w powieści chociażby „Przedpiekle” — napisała ona nadto wiele więcej — chłoczsze ona namilosiernie z kobiecą tkliwością, różne braki i wady społeczne, krytycyzm i ordynarne chamstwo wszelakiej kultury, a do tego pobudzić może losem ofiar złych i niedorzecznych przesądów i braków naszego społecznego ustroju.

Obecnie zakończyła ona swój nader pracowity, no nie nader szczęśliwy żywot, zostawiając dla polskiej kultury i literatury bogaty płon swojej literackiej działalności. Cześć Jej popiołom!

J. S.

Wiadomości polityczne

POLSKA.

Ubiegły tydzień nie przyniósł żadnych wielkich wypadków politycznych. Zatwierdzono, czyli ratyfikowano ze strony Polski umowę polsko-gdańską. W najbliższym czasie ma być zawarty polsko-gdański traktat handlowy. Przystąpiono również do wydania urzędzeń gdańskich fabryk amunicji Polsce. Komisye górnośląskie pracują w dalszym ciągu wyznaczając tak granice, jak spisując poszczególne punkta polsko-niemieckiej umowy w sprawie G. Śląska.

ZAGRANICA.

W Anglii jak Izba gmin jak Izba lordów przyjęła ugodę irlandzką. W Rumunii wybuchło przesilenie polityczne. Prezydent ministrów Averescu był zmuszony podać się do dymisji. Prawdopodobnie utworzy się gabinet z Take Jonescu, jako premierem. Będzie to miało duże znaczenie dla polityki wewnętrznej Rumunii. Chodzi głównie o reformę rolną, o autonomię Siedmiogrodu, rewizję stosunku do Węgier i do sowieckiej Ukrainy. Na Dalekim Wschodzie znowu wybuchły w Zabajkału (Syberya Wsch.) walki powstańcze przeciw bolszewikom. Również w Korei wybuchło powstanie „białych”, dzięki czemu doszło do zaostrzenia się stosunków dyplomatycznych Finlandyi z Rosyą, bo Finlandyę osądza o wspomaganie powstańców. W Malej Azji znowu wybuchły walki pomiędzy Grecami i Turkami. W Indjach ruchy, tłumione na sposób drakański. Tak samo dogorywa pod naciskiem bezwzględniego zniszczenia powstanie narodowe na Ukrainie. Hiszpanie opanowali w znacznej mierze ruch powstańczy plemion maurytańskich. Przedstawiciele rządów Ameryki, Anglii, Japonii i Francji podpisały traktat waszyngtoński w sprawie oceanu Spokojnego. Równocześnie temsamem wygasł układ (sojusz) pomiędzy Anglią i Japonią. Rosya zaprotestowała przeciw waszyngtońskiemu postanowieniu czwórprzymierza.

Od Administracji.

Z numerem niniejszym załączamy cześć wszystkim Czytelnikom. Ci którzy nie odnowili jeszcze prenumeraty na pierwszy kwartał 1922 r. lub nas deslali tylko część, zechcą się z wystaniem prenumeraty pospieszyć, ponieważ jak już wspominaliśmy, wprowadziliśmy w Administracji taki system, że każdy z Czytelników tylko tyle gazet otrzyma ile zapłacił. W dzisiejszych ciężkich czasach nie

jesteśmy w możności nikomu zadarmo posyłać, gdyż nie uprawiamy piastowych interesów skórą chłopską, naftą, butami, jajami, lasami.

Prenumerata na pierwszy kwartał kosztuje 300 mk. i obecnie tylko na kwartał prenumeratę przyjmujemy. Kto nadesi więcej, temu pieniądze ponad 300 mk. wpiszemy na zadatek dalszej prenumeraty. Kto więc chce „Przyjaciela Ludu” i po Nowym Roku otrzymywać, a jeszcze prenumeraty nie nadesłał, niech się pospieszy, bo już pierwszego Nr. na 1922 r. nie otrzyma.

Na liczne zapytania donosimy, że w tym roku kalendarza nie wydaliśmy.

OKRUSZYNY.

SERDECZNE ŻYCZENIA „Wesołych Świąt” składamy wszystkim Szanownym Czytelnikom i Czytelniczkom, Współpracownikom i Korespondentom, wszystkim Radom Chłopskim i ogółowi członków Lewicy P. S. L. Proszę też, by łaskawie przyjęli te nasze życzenia aczkolwiek spóźnione — Rodacy nasi, Przyjaciele, Współpracownicy i Czytelnicy za Oceanem i wogóle na wychodźstwie.

Redakcja P. L. i Prezydium Lewicy P. S. L.
ŚWIĄTECZNE FERIE SZKOLNE tego roku trwać będą aż do 8 stycznia na mocy rozp. prez. min. Ponikowskiego w całej Małopolsce.

FERIE SEJMOVY rozpoczynają się nie 15 — jak ogłaszano — lecz dopiero 22 grudnia. Czasem do brze to i owo na jaw wydobyc.

NOWY ŚWIĘTY. Gazety donoszą, że książe Czartoryski z Jarosławskiego, który był zakonnikiem i umarł w r. 1893 w Turynie we Włoszech, ma być ogłoszony za świętego. Zwłoki jego mają być sprowadzone do Sieniawy koło Jarosławia. Arystokracja polska tryumfuje, że przy pomocy nowego świętego księcia Czartoryskiego zaimponuje ludowi ostatecznie, a może nawet jakiegoś żywego Czartoryskiego potem królom okrzykną?

KOŚCIÓŁ NARODOWY w Czechach liczy już 200 tysięcy wyznawców. Jak widać znacznej ilości czeskich owieczek dojadą rzymskie pastersko.

STAN POGODY radykalnie zmienił się. Nastąpiła odwilż. Mrozy największe były w Północy — doszły do 25, a w niektórych okolicach i 30 stopni. Wielu ludzi padło ofiarą odmrożenia, a nawet były wypadki zamarznienia na śmierć, co nawet w Krakowie spotkało 12-letniego chłopczyka, który wieczorem udał się do apteki do Krakowa po lekarstwo dla chorej matki, a wracając padł na drodze wyczerpany i zamarził. Pojawia się też w bardziej lesistych i odludnych stronach Polski wilki. Zdaje się jednak że zima tegoroczna tymi mrozami znacznie się przesiliła i nie będzie tak strasznie mrozić nas bez przerwy. Po tej zmianie nadeszła burza z błyskawicami i piorunami.

NA DRODZE DO „ROZBROJENIA”. (PAT) podaje, że Francja zamierza na rok 1925 wybudować 10 krążowników o pojemności 30 ty-

sięcy ton. Jak się zdaje, włoski program morski jest podobny.

W BERLINIE I WIEDNIU tłum splondrował sklepy. Skutkiem tego aresztowano większą ilość osób.

DO CZEGO PROWADZI PIJAŃSTWO? — Z Wąsawy donoszą, że tam niejaki Ludwik Drobczyński w przystępie szału pijackiego wygnął swą kochankę Gierasimową z mieszkania, poczem się zamknął na haczyk i rzucił naftową lampę na pościel. Powstał ogień, który ogarnął i nieszczęśliwego. Gierasimowa usłyszawszy brzęk lampy a potem wołania o ratunek wywaliła drzwi i przy pomocy sąsiadów porwała leżącego już w płomieniach i nieprzytomnego kochanka. Zerwano zeń resztki palącego się ubrania, to jednak nic mu nie pomogło już i poniósł śmierć wskutek uduszenia się dymem i strasznego poparzenia. Mieszkanie Drobczyńskiego spłonęło doszczętnie, zarazem ogień przerzucił się na przylegający budynek i spłonęło jeszcze sześć mieszkań pozabawiając w ten strasznie przykry czas 21 osób dachu nad głową.

Do takich okropnych tragedii ludzkich prowadzi często alkohol.

PODZIĘKOWANIE RODAKOM W AMERYCE zasyła komitet. kościelny wraz z Radą chłopską z Bystrej pow. Gorlice, wszystkim ofiarodawcom, którzy się przyczynili datkami do odbudowy kościoła w Bystrej, a najwięcej rodacy nasi z Chicago.

CZTEROGODZINNY DZIEŃ PRACY zaproważdza w Poznaniu fabryka tytoniowa „Sarmacya”, we fabryce „Bośnia” udzielono robotnikom dłuższego urlopu, część zupełnie wydalono, a we fabryce „Patria” też ograniczono produkcję. Przyczyną — chyba nie brak zbytu. Donosi o tem „Gazeta Wieczorna”. Zdaje się nam, że istnienie prywatnych fabryk tytoniowych uniemożliwia ciągnięcie należytych dochodów z monopolu tytoniowego, o czem wiedzieć powinien min. Michalski.

LUDOWY KURS DRAMATYCZNY urządza we Lwowie Związek teatrów i chórów włośc. Kurs trwać będzie od 16 do 28 stycznia 1922. — Zgłoszenia nadsyłać należy najpóźniej do 31-go grudnia b. r. do biura związku: Lwów, Mickiewicza 26. Pomieszczenie zapewnione. Przyjmowani będą kierownicy teatrów i chórów włośc.

SPROSTOWANIE nadsyła nam p. Gliński, naucz. gymn. z Łańcuta, iż nie utrzymywał żadnych stosunków z referentem rolnym Szklarskim, oraz że konie od niego nie nabył, a oczernianie go to polega na błędnej informacji. Nieprawdą też jest, by wraz z innymi podnosił straszne larum przeciw policji, która odważyła się o lotrowskich sprawach referenta rolnego powiadomić Prokuratora.

SZTUCZNE ZŁOTO. Sławny wynalazca amerykański Edison doszedł pono do sposobu sztucznego wyrabiania złota z ołowiu, który ma się składać z dwu pierwiastków.

OLBRZYME TRZĘSIENIE ZIEMI nawiedziło Japonię. Jest wiele zabitych i rannych, tudzież wiele domów zniszczonych.

O UTRZYMANIE KAROLA. Rada ambasadorów zwróciła się do Pragi, Belgradu i Warsza-

Wzrost z żądaniem przyczynienia się do opłacania kosztów na utrzymanie Karola na wyspie Maderze, w kwocie 8 100 funtów sterlingów, tj. **200 milionów marek polskich**. Włochy oświadczyły w tej sprawie gotowość swą do płacenia kosztów utrzymania Karola. Dzienniki angielskie twierdzą natomiast, że Anglia nie da na ten cel ani grosza.

Skromne wymagania ma ten pan. Zaco Polska, jednak ma płacić swoim ciemniejszym, niewiadomo. My się zgadzamy nawet na to, by Anglia nawet rozstrzelała sobie Karolka za ciągłe bunty. A jeśli chce żyć, jak ozłowiek, to niech robi

PACZKI Z ANGLII Ministerstwo poczty ogłosiło, że z dniem 1 grudnia b. r. rozpoczął się jednostronny ruch paczkowy między Anglią a Polską, to znaczy można z Anglii do Polski posłać przesyłać paczki przez O. E. P. w Gdańsku.

PODATEK OD ZAPALEK, czyli akcyzę, podniesiono w Małopolsce o 100 proc., czyli z 1 marki na 2 marki od pudełeczka.

NAFTA I PIWO. Piwo podrożało w Warszawie o 20 mk. na litrze. Na naftę rząd zamierza podnieść podatek o 40 mk. na 1 litrze, więc musi zdrożeć.

ZEPPELINY, Niemieckie Tow. aeronautyczne przygotowuje komunikację powietrzną między Hiszpanią a Południową Ameryką za pomocą Zeppelinów. Statki, sporządzone w tym, będą posiadać 150 tysięcy metr. kwadr. powiechrzni, a chyżość lotu 115 kilometrów na godzinę. Całą sprężę z Hiszpanii do Ameryki Południowej przelecają w 90—100 godz. Statek pomieści 30—40 pasażerów oraz pocztę.

Odpowiedzi Redakcyi.

J. Stawarz: Najlepiej odwiedzić osobiście p. Tołkowskiego. Ze stacji Przybówka 1 km. Nadzieja trzeba tępić. — **Osobnica**: Sprawę wziął w ręce poseł Mader, Wytrwałości, a przeprowadzimy do końca.

Jan Polek z Knapów: Wprowadzono was oby-wateł w błąd. W rządzie polskim nie sędzi ani jeden żyd. Krzyk tedy po próżnicy.

A. Paniczek: Żadnemu ludowcowi nie wolno się starać o koncesję szynkarską, ani żadnemu posłowi ludowemu nie wolno podać o koncesję szynkarską popierać. Wódka jest źródłem nędzy i ciemnoty. — **Wójt w Sieniawie**: Macie już dowód na głosny epicki Potockiego i jeszcze potwierdzacie jego wykrety? Bardzo to smutne. Taką drogą do sprawiedliwości nie dojdziecie. Wszak to spółnik Potockiego Józefczyk z Miłkawy mówił.

M. Nyczliński: Spłaty spadkowe dla małoletnich zostaną prawdopodobnie uregulowane osobną ustawą, ale aż po ustaleniu się pieniądza. — **A. Projaner**: Poczta nigdy nie zwraca pieniędzy wykradzionych z listów, tylko podaje wylapanych złodziei sądowi do ukarania za naruszenie tajemnicy listowej. Każdy okradziony powinien koniecznie wnieść zaraz zawiadomienie do Dyrekcji poczty, aby tępić złodzieństwo. — **St. Drwilega**: Tymczasowo kwity pożyczki dolarowej na stałe obligacje pożyczkowe zamienia Ministerstwo skarbu w

Warszawie, ul. Rymarska 5. Przesłać można listem pieniężnym. — **Węgrzyn Józef**, Góra św. Jana: W sprawie pożyczki dolarowej i spieniężenia kuponów należy zwrócić się do Oddziału Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej w Nowym Sączu lub w Krakowie, ale taka rzecz najlepiej zalać osobiście.

M. Sorafia: Zjednoczeniu Lewicy z „Wyzwoleńcem” przeszkadzają nauczyciele i agenci piastowców, ale sprawa jest na dobrej drodze. — **J. P.**: Niestety, nie mogę, ze względu na nikczemne oszczerstwa zawarte w piśmie pp. Cielucha i Milana, wystosowanem do Marszałka. — **Wierny**: Bardzo dziękuję za życzenia. Mam wiarę, że doczekamy się już rychło zupełnego tryumfu prawdy, a p. Witos zasłużonej kary. — **J. Zaremba**: Trzeba iść prostą drogą i zwalczać każdego szkodnika, bez względu na chwilowe kombinacje. Tyle wart p. Kuś co i p. Szmigił. Dłatego nie pozwalajmy. — **P. Melczyński**: Chciałbym ustnie się rozmówić. Przyjdźcie podczas świąt do Ropy, tam będę. — **Kongresowiak**: Ks. Huszno przysłał biżuterię, ma przyrzeczoną parafię. Udowodnił, że jest lada wygodną, niezłą do wytrwania. — **St. Jastrzębski**: Prosimy się zwrócić do ob. Buczka w Sobowie. On ma przeprowadzić organizację w Sandomierskiem. — **A. Bomba**: Będę w Rzeszowie 30 grudnia w hotelu Krakowskim.

Woj. Żelichowski: Polski korpus syberyjski został rozbity i częściowo przebieł się do Japonczyków, a potem przyjechał do Warszawy, częściowo został rozbrojony i obecnie jako jeńcy wojenni żołnierze tego korpusu również drogą wymiany jeńców dostają się do Polski. Znaczna część zginęła, to też prawda. — **St. Walaszek**: Ładnie napisana korespondencya, ale prosimy podawać to, coście sami widzieli lub słyszeli bezpośrednio, bo inni mogą się w razie czego cofnąć.

Gawłuszowice: Dziękujemy za korespondencyę, wypadek to jednak tak przedstawiony, że jest bez politycznego znaczenia.

Odpowiedzi Administracyi.

Na fundusz prasowy złożyli: Franciszek Urbanowski 100 mk., Lach Jan 100 mk., Cieluch Jan 100 mk., Książek Adam 100 mk.

Na fundusz agitacyjny złożyli: Buliński J. 400 mk., Lach Piotr 30 mk., Suszya Józef 100 mk., Hryc Jan 100 mk., Socha Jan 100 mk., Koszyła Józef 100 mk., Rada Chłopska z Bilgoraju gm. Potok 500 mk., Chrobak Maciej 240 mk., Zygar Józef 500 mk.

Na odcieniałego sterumka do wschodniej Małopolski: H. Paraszczak 300 mk.

Za treść ogłoszeń Redakcyi nie odpowiada.

Fabryka dachówek „Cement”

Kraków, ul. Starowłoka 51.

dostarczy natychmiast Dachówki cementowe) najlepszego wyrobu w kolorze szarym i czerwonym, wagonowo w dowolnej ilości. 160. 1—1.

Kraków **COSULICHLINE** Warszawa
ul. Radziwiłłowska 23. ul. Królewska 1. 39

Regularna, stała komunikacja do północnej i południowej AMERYKI.

DO NOWEGO JORKU

parowcami pospiesznymi i pocztowymi:

„Presidente Wilson” 3. stycznia
„Presidente Wilson” 24. lutego.

Cena III-ciej klasy z Warszawy dolarów 106 —
i pogłówne dolarów 8'—

Ceny rozumieją się ze wszystkimi kosztami, jakoteż pięciodniowym utrzymaniem w porcie.
Wszystkie informacje. prospektu szczegółowo, jakoteż ceny I-szej i II-giej klasy na żądanie.

Parowce pospieszne i pocztowe do Ameryki południowej.
(Rio de Janeiro, Santos, Buenos Aires).

„Sofia” 13. stycznia, „Columbia” 3. lutego
„Francesca” 24. lutego, „Atlanta” 10. marca,
„Sofia” 7. kwietnia.

Cena III-ciej klasy z Warszawy do Brazylii lub Argentyny dolarów 75'—

153 1—0

Barłowy skład instrumentów muzycznych

Skrzypiec, Trąbek, Basów, Gramofonów,
Klarnetów, Harmonii itd.

Największy wybór wszelkich przyborów do
instrumentów, smyczków, strun, kalafonii
i t. d.

Płyty świąteczne są na składzie.

Za stare nie połamane płyty płacę najwyższe ceny
lub wymienianiu korzystnie. Dla Szkół i Stowarzy-
szeń muzycznych cena hurtowna.

LEOPOLD HUTTRER

Kraków, Grodzka 43/K. 154. 1—1.

Emigranci z Ameryki mogą w przeciągu 6 miesięcy powrócić.

Najpopularniejsza linia okrętowa.

CANADIAN PACIFIC

Sprzedaz biletów okrętowych do

AMERYKI i KANADY



KRAKOW LUBICZ

Karty okrętowe potaniały!!
Z Krakowa do Ameryki lub Kanady tylko 106 dolarów.

Najradkalniejszy środek dla cierpiących na

PRZEPUKLINĘ

(dla Panów, Pań i dzieci).

Każdą, choćby najstarszą przepuklinę, nawet gdy
operacja ani paski nie pomogły, lecz, my zupełnie po
sobistem przedstawieniu się bez bóleści i skutecznie,
bandażami nowego patentu, wywalazka mego i prof.
Dra Raskała (Dyrektora szpitala św. Szezejana i pr.
docenta w Budapeszcie). **Dla Pań damska obsługa.**
— Patenty we wszystkich państwach.

M. TILLEMANN, Kraków, ul. Zwierzyniecka 4
(obok Hotelu „Wiktoria”). 161 1—1

Unieważnia się zgubioną kartę od-
roczenia, **Tomasza**
Czekańskiego, z Nawsia p. Ropczyce, ur. 1892 r.
z I. komp. Zap. 17 p. p. w Rzeszowie. 157.1—1

**Wszystkie maszyny oraz na-
rządza rolnicze - sprzedaje** 158 1—0
hurtownie i częściowo

DOM HANDLOWO-ROLNICZY „GLEBA”
KRAKÓW ul. Długa 3.

REPREZENTACJA FABRYKI MASZYN ROLNICZYCH
TRZEBINIA Tow. Akc.
Sprzedaj nawozów sztucznych

Słynne z trwałości

:: barwałdzkie ::
plyty kamienne

na gzymsy, trawersy, chodniki, posadzki
do kościołów, studnie oraz nakrycia
piwnic i pieców, dowolnej wielkości,
grubości wyżej 3 cm., w każdej ilości,
na umówiony czas, **po umiarkowanych**
cenach z załadowaniem na stacy ko-
lejowej w Kleczy górnej dostarcza:

Franciszek (dawniej Jan) Załuski
w Barwałdzie średnim p. Kleczy górna.

156 1—1

Baczność!

160 GOSPODARSTW

po przystępnych cenach

do sprzedania w Poznańskiem.

Wykaz wysyła za nadesłaniem 100 Mk.
znaczkami pocztowymi.

Majątki z pierwszej ręki z inwentarzami
ziemie dobre, poleca:

T. STĘPIŃSKI

Wągrowiec, ul. Bydgoska 10.
Wielkopolska. 152 1-1

MYDŁO

do prania najlepszej jakości
hurtownie po Mt 550, wagonowo ta-
niej. W paczkach pocztą odlatnia
za zaliczką 5 kilo 3000 Mk.
poleca firma 107 3-5

S. BINZER, Kraków, Radzwillowska 15
Telefon Nr. 1419.

Biuro pomiarowe

Wilhelma Łukasiewicza w Sanoku

rząd. upow. geometry cywilnego

i upoważnionego przez Główny Urząd Ziemiński
w Warszawie,

przeprowadza wszelkie pomiary,
związane z reformą rolną, jakoteż spo-
rządza potrzebne plany. 145 1-1

Zgubioną kartę zwolnienia na nazwisko
Śpiwak Jan, ur. 1899 r. we Wrza-
wach, pow. Tarnobrzeg, unieważnia się. 143 1-1

GOSPODARSTWA

4-8 morgowe 148 1-1

pod rogatkami miasta Tarnopola, o naj-
lepszej glebie i wysokiej kulturze, posia-
dające wszelkie warunki rentowności z po-
wodu urodzajności gleby i łatwości zbytu
wszeikich produktów, w przvsz'ości zaś,
jako miejskie parcele budowlane, w cenie
od 2-6 mil onów Mp. — Informacji udziela:

BANK ZIEMIAN

Spółka akcyjna, Lwów, ul. Kopernika L. 4.

Zgubilem dokumenty wojskowe zwolnienia z kom-
pani sanitarniej w Warszawie, na nazwisko
Orlop Michał, ur. 1896 w Dembowej, pow. Pilzno. Papiery
te unieważnia się. 151 1-1

Skradzione dokumenty wojskowe na na-
zwisko Babuli Józefa, urodzo-
nego w Knapach, pow. Tarnobrzeg, unieważnia
się. 142 1-1

Stanisław DYMNICKI

doktór wszech nauk lekarskich 141 1-2
ordynu e

Jasło, ulica Kościuszki, dom własny.

DRZEWO

BUDULCOWE

kilka morgów, częściowa lub hurtownie do sprze-
dania, blisko stacji kolejowej. 150 1-1

Wiadomość: **Urząd Gminny, Izdebnik.**

Baczność!!!

Mam dużo gospodarstw na sprzedaż
w wielkości od 5 do 500 morg, z do-
breimi łąkami wraz z torfem. Także ży-
wy i martwy inwentarz. 190 3-5

Przy zapytaaniach reflektantów uprasza się załączyć
znaczek pocztowy na odpowiedź.

Stefan Nica, pośrednik

Wałdowo-Szlacheckie, powiat Chełmiński,
Pomorze. (Poczta i kolej w miejscu).

NOWE DROGI

pismo tygodniowe oświatowe.
Kosztuje kwartalnie 140 Mkp.
Adres: tygodnik „Nowa Drogi”
Łódź ul. Nawrot 26.



Protezy czyli sztuczne ręce
i nogi oraz szczeni. **Bandaż**
na sprężynach i gumach na
bruch czyli na przepuklinę pap-
ka, brzucha pachwiny i opadnię-
tej już w dół, dla mężczyzny
kobiet i dzieci. **Opaski** dla
oberwaanych. **Bandaż** i **kół-
ka** przeciw opadaniu macicy.
Koraktory przeciw zgarbia-
niu, wysyła pocztą za zali-
czką 155 1-1

M. L. POLACZEK Sambor 29

(Ilustrowane katalogi darmo)

Majątki na sprzedaż.

Biuro Rolniczo-przemysłowe „Agricola“ we Lwowie, ul. Sapięhy 57 ogłasza do sprzedaży następujące majątki w Poznańskim i na Pomorzu.

1. 35 mórg ziemi pszennej, 1 koń, 3 krowy, 4 świnie, cena 3¹/₂ mil. Mkp.
2. 36 mórg pszenne, oberża ze sklepem i wyszynkiem dom o 8 ubikacyach, 1 sali, 1 koń, 4 bydła, 2 tuczne świnie cena 1.200 dol. wartości.
3. 58 mórg, pszenne. 2 konie, 2 żróbki, 7 bydła, 10 świń cena 5¹/₂ mil. Mkp.
4. 61 mórg, pszenne, 2 konie, 11 bydła, 6 świń, cena 7 mil. Mkp.
5. 62 mórg, pszenne, 2 konie, 8 bydła, 2 owce, 8 świń, cena 4 mil. Mkp.
6. 63 mórg, pszenne, z motorem (pięknę) 2 konie, 11 bydła, 4 owce, 15 świń, drenowane cena w wartości 1800 dol.
7. 68 mórg, pszenne, 2 konie, 2 żróbki, 11 bydła, 10 świń, 5 owiec, cena 1750 dol. wartości.
8. 68 mórg, pszenne, 2 konie, 8 bydła, 15 świń, 8 owiec, cena 1450 dol. wartości.
9. 70 mórg, pszenne, 4 konie, 8 bydła, 10 świń cena 6¹/₂ mil. Mkp.
10. 78 mórg, pszenne, 3 konie, 10 bydła, 10 świń, 1700 dol. wartości.
11. 81 mórg, pszenne, 2 konie, 9 bydła, 9 świń, (w tem 1¹/₂ morgi lasu) cena 1620 dol. wartości.
12. 92 mórg, pszenne, 5 koni, 12 bydła, 25 świń, cena 10 mil. Mkp.
13. 101 mórg, pszenne, 4 konie, 9 krów, 6 owiec, 14 świń, cena 10 mil. Mkp.
14. 123 mórg, w tem 20 m. łąk, 20 mórg lasu, częścią starego rębnego, reszta rola pszenna, 4 konie, 11 bydła, 10 świń, cena 2650 dol. wartości (okazyjnie tanio).
15. 115 mórg, pszenne, 3 konie, 7 krów, 10 świń, cena 8 mil. Mkp. (okazyjnie tanio).
16. 140 mórg, pszenne, trochę lasu, 4 konie, 14 bydła, 11 świń, 2 owce cena 3500 dol. wartości.
17. 208 mórg, pszenne, 9 koni, 22 bydła, 4 owce, 15 świń, cena 4900 dol. wartości.
18. 360 mórg, w tem 20 mórg jeziora, 28 mórg lasu, 17 mórg łąk, 3 domy mieszkalne, 5 koni, 20 bydła, 15 owiec, 8 świń, (część majątku w dzierżawie).
19. 476 mórg, pszenne, 9 koni, 5 żróbków, 42 bydła, 12 owiec, 22 świń, cena 9500 dol. wartości (H. kl).
20. 900 mórg, pszenne, w tem 100 m. lasu, 16 koni, 5 żróbków, 36 bydła, 30 owiec, 50 świń, pług motorowy, cena 12.000 dol. wartości.
21. cegielnia parowa na 2 miliony cegieł rocznej produkcji z całym urządzeniem maszynowym na cegły, dachówki, drewny z lokomobilą 50 H. P. z gospodarstwem 40-morgowym, inwentarzem, bardzo piękna willa z komfortem urządzona na 12 pokoi położona w mieście o 20.000 mieszkańców wszystkie wyższe szkoły razem za cenę 3000 dol. **okazyjnie tanio.**
22. 7800 mórg, pszennej — połowa lasu w nim 1200 mórg rębnego starodrzewia, kolejka parowa w lesie z pałacem, budynkami, inwentarzami, cena 12 mil. Mk. n. wartości.

Wszystkie te majątki posiadają ziemię pszenne, niektóre drenowane, łąki, torf, budynki murowane, wszystkie maszyny i narzędzia rolnicze, zapasy zboża, paszy, drobiu wszelkiego, zasiewy, polażenia przy szosach, — są to najkorzystniejsze kupna. Oprócz wymienionych mamy jeszcze szereg wielu majątków od 10 morgów do 8000 morgów w różnych wielkościach i cenie, mamy małe i wielkie młyny, cegielnie, tartaki, fabryki różne, warsztaty mechaniczne, ogrodnictwa, apteki, i t. p. różne objekty nieruchomości i maszyny.

W sprawie kupna majątków należy się zwracać **pospiesznie wprost najlepiej osobiście** (bo pisywanie listów do celu nie prowadzi) do naszego zastępcy, który urzęduje w Poznaniu pod adresem:

Minorowicz — Poznań, ul. św. Marcina 23.

Uwaga. Najlepszy pociąg do Poznania odchodzi z Krakowa o godzinie 7¹/₂ wieczór przez Górny Śląsk.

Kamienice, wille, gospodarstwa

od 2 do 200 morgów, folwarki, dobra rycerskie do 20.000 morgów, fabryki i interesy przemysłowo-handlowe, młyny wodne, parowe i motorowe, cegielnie, tartaki, — torfiarnie i browary zawsze w wielkim wyborze posiada na sprzedaż 131 3-0

FORTUNA, Toruń, Szeroka 32, Telefon 233. Generalny reprezentant na Małopolskę: Jan Zajdel, Krosno.

Ważne dla kupujących! Mam korzystnie do nabycia: gospodarstwa, domy, fabryki, młyny, różne przedsiębiorstwa i t. d. Poleca się wszystkim gminom w Małopolsce, aby tym, którzy mają zamiar osiedlić się w Poznańskim poleciły Wielkopolskie Biuro pośrednicze w Pleszewie, które załatwia wszelkie pośrednictwa na warunkach jaknajprzystępniejszych. **Jan Włodarczyk, Wielkopolskie Biuro pośrednicze Pleszew (Poznańskie), ul. Kilińskiego 8. 134 2-8**

WEDŁE POLECEŃ LEKARSKICH NAJIDEALNIEJSZYM ŚRODKIEM PRZECIW

Do nabycia tylko w oryginalnych słoikach we wszystkich aptekach i s-łdach aptecznych.

atakom podagrycznym, ischias, reumatyzmowi mięśni, stawów, nerwobólom, bólowi krzyżów, migrenie, kłóciu w bokach, porażeniom — jest

Stosowany od wielu lat w szpitalach z najlepszym skutkiem.

„SAPOMENTHOL“ MATULI

Fabryka: EUG. MATULA Sp. z ogr. odp.
W KRAKOWIE, ULICA HELCLOW L. 17

144 1-20

Dla Amerykanów na sprzedaż.

1. Folwark 700 morg, w tem 100 morg łąki, i 120 morg lasu, 1 1/2 klm. od miasta i dworca, budynki masyw. murowane, 9 koni, 74 sztuk bydła, 50 świń, 40 owiec i wiele drobiu, narzędzia i maszyny rolnicze kompletne. Cena 10.000 dolarów.
2. Gospodarstwo 35 morg, budynki masyw, przy mieście, z wszelkim żywym i martwym inwentarzem za 4.000 dolarów.
3. Gospodarstwo 100 morg, w tem 18 morg łąki, budynki masyw. murowane, 4 konie, 16 sztuk bydła, 16 świń i wiele drobiu, inwentarz martwy kompletny, ładny ogród owocowy, cena 5.500 dolarów.
4. Gospodarstwo 60 morg, budynki murowane, z wszelkim inwentarzem za 3.200 dolarów.
5. Gospodarstwo 62 morg, budynki masyw. murowane, 3 konie, 10 sztuk bydła, 18 świń i wszelki inwentarz martwy za 3.500 dolarów.
6. Gospodarstwo 40 1/2 morgi, budynki masyw. murowane, 2 konie, 6 sztuk bydła i wszelki inwentarz martwy za 2.100 dolarów.
7. Gospodarstwo 14 morg, budynki masyw., 1 koń, 3 krowy i wszelkie maszyny potrzebne za 3 miliony Mkp.

Oprócz tego mam więcej gospodarstw różnej wielkości, mniejszych i większych na sprzedaż. Zgłoszenie przyjmuje z 20 Mk. znaczkami na odpowiedź:

**Biuro Komisowe P. Zawidzki, Krotoszyn, ul. Słodowa 14,
(Poznańskie)**

Samochód do dyspozycji.

147 1-1

DOMY DREWNIANE 113 4—0

dostarcza tartak parowy przy stacji kolejowej po cenach umiarkowanych.
Zgłoszenia z podaniem rozmiarów do Administracji „Przyjaciela Ludu” pod „Dom”.

Wszech nauk lekarskich

Dr. Emanuel Fraenkel

osiadł i ordynuje

w Zarszynie. 112 4—5

Baczność Rodacy z Ameryki!

Mam przeszło 100 majątków ziemskich od 1—1.000 morgów, z obcych rąk, zaraz na sprzedaż. — Ziemia pszenna, zabudowania masiw. Żywy i martwy inwentarz nadkompletny, do tego kilka kamienie, restauracji, boteli i t. d. Spieszno zgłoszenia przyjmuje K. Smogulecki Binro pośrednictwa i sprzedaży majątków, w Jarocinie, Rynek 20. 110 4—12

ROLNICY!

Już wyszedł z druku

KALENDARZ ROLNICZY NA ROK 1922

nakładem Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego. Zawiera bogatą treść ze wszystkich dziedzin gospodarstwa wiejskiego, liczne wskazówki i ilustracje.

Cena 300 Marek
wraz z przesyłką pocztową.

Wysyła się za zaliczką. 109 4—5

Adresować: Małopolskie Towarzystwo Rolnicze, Kraków, Plac Szczepański 8

DOM ROLNICZY

ZASTĘPSTWO PROSCIEJOWSKIEJ FABRYKI

MASZYN ROLNICZYCH
F. WICHTERLEGO

NOWY SACZ, ulica Hoffmanowej L. 1

poleca:

- Kieraty kryte jedno i dwukonne zz i Wichterlego.
- Młocarnie kieratowe z wytrząsaczami i sitem na kółkach przewozowych, stynne 1 MR 18 Wichterlego,
- Młocarnie ręczne LMK Wichterlego,
- Przystawki uniwersalne,
- Kompletnie garnitury młocarniane z pasami skórzanymi Wichterlego.
- Młynki do czyszczenia zboża krajowe, 2—4
- Sietzkarnie ręczne i kieratowe.

UWAGA! Cenników nie wysyłamy, zaraz zamówić i zadatkować, bo zapasy wyczerpane.

Dobre i pożyteczne książki

nabyć można tanio w Administracji „Przyjaciela Ludu” w Krakowie:

Kier pod pręgierzem Se mu.

Doskonała mowa p. Dra Putka
Cena Mkp. 80.

Walka o wolność sumienia w Polsce.

Mowa p. Dra Putka na temat stosunków kościelnych. Cena Mkp. 80.

Musimy zwyciężyć!

Rozprawa Red. Sanoicy o reformie rolnej.
Cena Mkp. 100.

Walka o ziemię

w Sejmie Ustawodawczym, czyli wnioski interpelacyjne i przemówienia p. Str. Polskiego

Lud. w Sejmie. Cena Mkp. 100.

Wskazówki dla jadących do Ameryki.

Cena Mkp. 80.

Książki wysyłamy po otrzymaniu pieniędzy z dołączeniem 20 Mkp. na koszt opakowania i wysyłki.

Kto zamówi wszystkie te książki razem otrzymuje posyłkę i opakowanie za darmo. Również na życzenie posyłamy te książki za zaliczką pocztową, t. j. że za książki płaci się na pocztę przy odbiorze książek.

W Ameryce książki te zamawiać można: „Przyjaciel Ludu” 6503 Fleet Ave, Cleveland Ohio.

Zbliża się zima i długie wieczory. Każdy mądry gospodarz powinien te książki na czas ten zamówić sobie, by wiedzieć jak stosunki polityczne w Polsce się mają. 6—7

Kto chce tanio kupić

gospodarstwa z dobrą glebą, domy, folwarki, młyny, tartaki, fabryki i inne przedsiębiorstwa przemysłowo-handlowe,

niech się uda do biura

„Rzetelność”

(kierownik S. Górczyca) 102. 5-5

BYDGOSZCZ, ul. Dworkowa 91.

Kontrakty rejentalne natychmiast zafatwa się w miejscu.

Mam korzystnie na sprzedaż

w Poznańskim i na Pomorzu

gospodarstwa, kamienice

i wszelkie przedsiębiorstwa.

Udogodnienia dla Polaków z Ameryki.

Biuro komisowe

J. Węciewski, Bydgoszcz,

ul. Sienkiewicza Nr. 20.

11-14

Fabryka chemicznych przetworów

CHEMIKAL

Kraków-Zwierzyniec, Kościuszki 25

Telefon 77

wyrabia dobrowej jakości artykuły

jak: 4-5

Wazeliny do maszyn,	Wosk adhezyjny „Chemikal”.
Wosk szwabski,	Wosk pszczeliny,
Klej uniwersalny,	Pasta do podłóg „Zocha”.
Proszek do czyszczenia naczyń „Szuraks”.	
Terpentyna francuska,	Wazelina apteczna.

Sklepom i Kółkom Rolniczym odpowiedni rabat. Wysyła za zaliczką na prowinogę.

Towarzystwo Agrarno- Osadnicze

Spółka z ogr. odpow.

140 1-3

Lwów, ulica Halicka Nr. 21, I. piętro

Sekcja: Kraków, ul. Czysta Nr. 16, I. piętro

Zastępstwo: Łuck, ul. Katedralna Nr. 4

upoważniona przez Główny Urząd ziemski do przeprowadzenia parcelacji majątków w Małopolsce i we wschodnich Województwach, parceluje obecnie i sprzedaje grunta w następujących miejscowościach:

I. We wschodniej Małopolsce:

a) pow. Horodenka: 1) majątność Zuków od stacji kolejowej Korsów obok Kolonvi 10 km. Obszar 500 morgów roli i tak pierwszej jakości. Przepiętna cena około 150 000 mk. za morg Buczac. 2) majątność Petlikowce nowe, od stacji kolejowej Pyszkowce albo Buczac 12 km. oddalona. Obszar około 400 morgów pierwszej jakości czarnoziemiu. Przepiętna cena około 150 000 mk. za morg

b) powiat Husiatyn: 1) z majątności Czarcakowice wielkie, od stacji kolejowej Hadyńko wca 8 km. (Obszar około 500 morgów pierwszej jakości czarnoziemiu przy gościńcu, Kościół i szkoła polska w miejscu. Przepiętna cena około 150 000 mk. za morg.

c) powiat Brzeżany: 1) miasteczko Narajów od stacji kolejowej Durajów 8 km. Folwark Narajów i Stanisławczyk pod miastem około 400 morgów ziemi. Przepiętna cena około 125 000 mk. za morg. 2) Seków kurpatnicki (folwark) od stacji kolejowej Kozowa 8 km. Obszar około 300 morgów pierwszej jakości czarnoziemiu. Przepiętna cena 150 000 mk za morg.

II. Na Wołyniu.

a) powiat Luck :1) majątność Chorochoryn, od stacji kolejowej Rożyszcze na linii Kowel-Równo 16 km. Obszar około 300 morgów roli 150 morgów lasu, 50 morgów jak w jedyni komoleksie, wraz z wszystkimi budynkami (2 domy mieszkalne kilka budynków gospodarczych). Przepiętna cena wraz z budynkami 125 000 mk. za morg.

b) powiat Dubno: 1) majątność Kazimirówka, gmina Krupiec od stacji kolejowej Rudnia poczajowska 7 km. na linii Brody-Dubno. Obszar 200 morgów. Przepiętna cena około 100 000 mk. za morg.

Reflektanci na kupno winni się zgłosić w biurze Towarzystwa we Lwowie przy ul. Halickiej 21 jak najszybciej gdzie otrzymają szczegółowe informacje i skierowani zostaną z odpowiednim pozwoleniem do parcelowanej miejscowości celem oglądnięcia.

Sak Jan z Woonsocket R. I. 103 River Str

poszukuje p. **JANA WĘGLA** z Dąbrowej,

zamieszkałego obecnie prawdopodobnie

w Krakowie.

127 3-3

Jedyny najtańszy dom handlowy 2-4

IGNACY CYPRES

Kraków, ul. Szewska L. 13/G.



polecą nielowy system Roskopf 4000 Mk. Budzik przedwojenny 5000 Mk. Skrzypce ze smyczkiem 9500 Mk. i wyżej. Pudła do skrzypiec Mk 3000, 4000. Harmonie wieńskie model, jednorzędówka Mk 10000, dwurzędówka Mk 18000. Trąby akordeonowe Mk 2500, 3500. Dyamenty do szka Mk. 2500, 3000. Brzytwy Mk 900, 1000, 1200. Maszynki do włosów Mk 2500, 3500. Maszynki do samogolenia Mk 3000, 4000. Pas do brzytwy 400 Mk. Kamień 400 Mk. Wysyłka za zaliczką

Centnik i ustrowany za nadaniem 30 Mk przekazani

Kupuje srebro, złoto i brylanty.